Rok XVI. Nr. 195. Piątek 28 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. —Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Zjazd dziennikarzy ekonomistów.

WARSZAWA, 26.8. (AW.) Premjer Grabski przyjął protektorat nad zjazdem publicystów i dziennikarzy ekonomistów, mający się odbyć we Lwowie w dniu 5 i 6 września. Min. przem. i handlu p. Klarner przyrzekł wziąć udział w obradach tego zjazdu. Na miejscu we Lwowie protektorat nad zjazdem objęło prezydjum m. Lwowa i Izba Przemysłowo Handlowa. Dotychczas zapisało się 60 zawodowych publicystów i dziennikarzy ekonomicznych.

Patryarcha Bazylios udaje się do Rosji.

RYGA, (Rps) Dziennik „Siegodnia" otrzymał z dobrze poinformowanego źródła potwierdzenie wiadomości o porozumieniu się między patryarchą ekumenicznym Bazyliosem i synodem żywo-cerkiewnym w Moskwie. W połowie września uda się patryarcha Bazylios do Moskwy i weźmie tam udział w inauguracji soboru żywo-cerkiewnego.

Zamordowanie komunisty.

MOSKWA, (Rps) W okręgu Serańskim zamordowany został przez włościan komunista Kukuszkin, współpracownik sowieckiego pisma „Zawod i Pasznia".

Kongres sztokholmski o patryarsze Tichonie.

REWEL, (Rps) Kongres kościołów chrześcijańskich w Sztokholmie uchwalił rezolucję, wyrażającą hołd zmarłemu patryarsze rosyjskiemu Tichonowi. W katedrze sztokholmskiej odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę patryarchy Tichona, odprawione przez obecnego w Sztokholmie prawosławnego patryarchę aleksandryjskiego. Wśród obecnej w katedrze publiczności znajdowali się następca szwedzkiego tronu ks. Wilhelm z małżonką, rząd szwedzki w pełnym składzie oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Stany Zjednoczone i Rosja Sowiecka.

MOSKWA, (Rps.) Prasa sowiecka przywiązuje wielkie znaczenie do wizyty działaczy amerykańskich w Rosji z powodu uroczystości jubileuszowych Rosyjskiej Akademji Nauk. W skład delegacji Stanów Zjednoczonych, która przybyła do Moskwy i Piotrogrodu na te uroczystości wchodzą: były dyrektor amerykańskiej administracji ratunkowej Ara w Rosji pułk. Haskel, prof. Holder i znany polityk amerykański Hoodreech. Bolszewicy mają nadzieję, że podczas przebywania tych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w Rosji uda się nawiązać rozmowy, które mogą doprowadzić do uznania rządu sowieckiego de jure.

Dalsza zwyżka złotego.

Spadek kursu dolara.

WARSZAWA, 27.8. (Pat.) Dziś na giełdach zagranicznych zaznaczyła się dalsza zwyżka kursu złotego, przyczem kurs dochodził do 93.50, gdy w ubiegłą sobotę notowano 82.00, wczoraj zaś 91.00. Na rynku wewnętrznym zarysowała się duża podaż dewiz, tak, że kurs dolara w obrotach międzybankowych i na giełdzie ustalił się na 5.60, podczas gdy jeszcze wczoraj na rynku kurs dolara wynosił 5.85.

Pożyczka amerykańska użyta będzie na poprawę złotego.

WARSZAWA, 27.8. (Pat.) Z powodu wiadomości podanych przez wczorajsze pisma zagraniczne i powtórzonych przez część prasy polskiej o pożyczce zaciągniętej przez Bank Polski w Federal Rezerve Bank w Nowym Jorku, Bank Polski donosi, że istotnie udało się uzyskać poważną pomoc kredytową od najpoważniejszej bankowej instytucji amerykańskiej. Pomoc ta będzie użyta wyłącznie na ochronę kursu złotego.

W Wiedniu kupują złotego na spekulację.

WIEDEN, 27.8. (Pat.) „Neue Fr. Presse" stwierdza, że na rynkach międzynarodowych nastąpiła dalsza znaczna poprawa kursu złotego. Stało się to głównie z powodu uporczywie kursujących pogłosek o pożyczce.

Następnie przemysł polski dostarczył Bankowi Polskiemu ze względu na ultimo znacznej ilości walut zagranicznych. Równocześnie dały się zauważyć zakupy spekulacyjne na zwyżkę.

Złoty mógł w porównaniu do piątku ubiegłego tygodnia odzyskać więcej niż połowę swych strat.

Dis agio wynosi obecnie zaledwie 7 i 1|2 do 8 proc. w porównaniu do 17 proc. w tygodniu poprzednim.

Złoto polskie w Anglji.

WARSZAWA, 27.8. (Pat.) Celem częściowej realizacji kredytu Bank Polski w ostatnich dniach nabył na rynku londyńskim i złożył w Banku angielskim poważną ilość złota, która ma stanowić zabezpieczenie kredytu i nie przestaje być własnością Banku Polskiego.

Ile zboża wywieziemy zagranicę?

WIEDEN, 27.8. (Pat.) „Ns. Wiener Journal" ogłasza wywiad na temat waluty polskiej z członkiem komitetu gospodarczego Ligi Narodów, Antonim Wieniawskim, który oświadczył, że wszystkie dane wzmacniają jego pogląd, ze obecna sytuacja jest tylko przejściowa. Naród polski pamięta swe ciężkie doświadczenia z czasów inflacji i uznaje konieczność utrzymania złotego na dotychczasowym poziomie.

Ludność nie jest bynajmniej zaniepokojona. Daleko idące ograniczenia importowe zapobiegną bierności bilansu handlowego, a najważniejszym momentem, która zaważy na dalszym rozwoju sytuacji obecnej są nadzwyczaj pomyślne żniwa tegoroczne.

Żniwa przekraczają o 10 do 15 proc. dobre żniwa z roku 1923, zaś od 50 do 60 proc., żniwa zeszłoroczne.

Już dzisiaj można stwierdzić, że wywóz produktów rolnych wyniesie 450 do 500 miljonów. Oczywiście realizacja żniw wymaga pewnego czasu i wszystkie wysiłki dążą do przetrzymania okresu przejściowego.

Zakończenie manewrów floty sowieckiej.

MOSKWA (Rps) Do Kronsztadtu wróciła po dokonanych na morzu Bałtyckiem manewrach eskadra sowiecka, która podczas manewrów odwiedziła wybrzeża finlandzkie, łotewskie, estońskie, duńskie i szwedzkie. Ogółem eskadra przeszła 2 tys. mil morskich.

Olbrzymia powódź w Japonji.

TOKIO, 27.8. (Pat.) Japonja została nawiedzona gwałtownemi ulewami. Woda zalała w Tokio 40 000 domów i w Yokohamie 1000 domów. Kilka osób zatonęło.

Powodzenie misji Caillaux.

LONDYN, 27.8 (Pat.) Wedle komunikatu angielskiego o konferencji Churchila i Caillaux Anglja żądała przed trzema tygodniami 16 miljonów funtów rocznie, Caillaux zaś proponował 10 miljonów. Obecnie Anglja zmniejszyła swe żądanie do 12 i pół miljona pod wyłączną gwarancją Francji za spłaty.

Caillaux ogłosił oświadczenie, wedle którego Churchil zgadza się na użyczenie moratorjum do roku 1930. Caillaux oświadcza, że nie wątpi w ostateczne zawarcie układu.

Wyjazd Caillaux do Londynu.

LONDYN, 27.8. (Pat.) Caillaux odjechał dziś przed południem do Paryża. Przed wyjazdem rozmawiał z przedstawicielem Biura Reutera, któremu oświadczył, że z wyniku swej wizyty jest bardzo zadowolony. Po przybyciu do Paryża złoży dzisiaj wieczór na posiedzeniu Rady ministrów sprawozdanie o rokowaniach z Churchillem.

Pertraktacje między Polską a Litwą.

BERLIN, (Rps.) Z Kowna donoszą, że minister Petrulis przyjął współpracowników prasy kowieńskiej i złożył im oświadczenie w sprawie rozpoczęcia pertraktacji między Litwą a Polską. Minister oświadczył, że inicjatywa tych pertraktacyj powstała w Warszawie. Rząd litewski ma nadzieję, że pertraktacje te doprowadzone będą do pomyślnego końca, rozpoczynając nową erę w stosunkach polsko-litewskich.

Po śmierci min. Mejerowicza.

Tragiczna śmierć p. ministra Mejerowicza jest ciosem dla zagranicznej polityki łotewskiej. Łotwa należy do krajów niewielkich o zakresie zainteresowań ograniczonym, które torują drogę dla swej polityki przez osobiste zamknięcie i stosunki, które zdołają sobie wyrobić zagranicą jej przedstawiciele. P. Mejerowicz jest wybitnym przykładem człowieka, który uzyskał duży kredyt osobisty w stolicach zachodnich. Przez 7 lat prawie bez przerwy piastował on urząd ministra spraw zagranicznych. Stał się niemal jedynym i nieodzownym łącznikiem między Łotwą a Zachodem. Były sprawy, związane z jego osobą, które zabrał z sobą do grobu. W przededniu obrad zgromadzenia Ligi, strata, jaką poniosi Łotwa da się jej odczuć w sposób szczególnie dotkliwy.

Minister Mejerowicz należy do rzędu tych „self-made men", których widzimy coraz więcej u steru demokracji współczesnej. Syn żyda, handlarza bydła wybił się od najwcześniejszej młodości, ze środowiska, z którego wyszedł. Obdarzony wybitnym temperamentem politycznym i zdolnościami nieprzeciętnemi, zaznaczył się jeszcze w szkołach, jako gorący zwolennik niepodległości łotewskiej. Należy oddać sprawiedliwość zmarłemu ministrowi, że w stosunku do idei niezależności swego kraju nigdy nie odstąpił od zasad, które czynem potwierdził i którym zawsze wierny pozostał.

Od początku wojny p. Mejerowicz rozpoczął głównie na terenie angielskim energiczną działalność, która jednak była pierwotnie uniemożliwiona przez paraliżującą kontrakcję reprezentacji dyplomatycznych rosyjskich. Ale natychmiast po upadku rządu carskiego zawiązał się w Londynie pod przewodnictwem p. Ulmanisa, ale którego duszą był p. Mejerowicz, komitet narodowy łotewski, którego duszą był p. Mejerowicz, a który w sposób zdecydowany trzymał się obozu ententy. Gdy wojska niemieckie zajęły niemal całkowicie lingwistyczny obszar łotewski, komitet nie zawahał się ani na chwilę w swej orjentacji pro-aljanckiej.

W polityce zewnętrznej p. Mejerowicz miał linję postępowania wytkiętą starannie od chwili objęcia steru powierzonego mu ministerjum.

Wytyczne te polegały na ścisłym kontakcie z państwami zachodniemi, na porozumieniu baltyckiem, na polityce czysto defenzywnej przeciw akcji 3-ej Międzynarodówki, na unikaniu wszelkich powikłań mogących wyniknąć z czynnej polityki antysowieckiej.

O ile w polityce zagranicznej p. Mejerowicz miał poglądy, od których za żadną cenę odstąpić nie chciał, o tyle w polityce wewnętrznej zmuszony był iść stale na kompromisy. Zresztą czyż nie jest to zjawiskiem ogólnem i czy polityka zagraniczna nie musi być okupywana wzajemnemi ustępstwami wewnątrz kraju?

P. Mejerowicz należał do stronnictwa socjaldemokratycznego, do niedawna najsilniejszego na Łotwie, z przekonania jednak socjalistą nie był. Rozumiał on doskonale, że eksperymenty socjalne, jakie Republika Łotewska usiłowała wprowadzić w życie, należy umiejscowić i nie dopuścić do tego, aby wytworzyły one zagranicą opinję, że Łotwa jest krajem stojącym na granicy metod bolszewickich. Musiał on stoczyć niejedną walkę z przywódcami ruchu robotniczego, którzy pragnęli, z właściwą socjalistom dążnością do rozgłosu, nadać jaknajwiększą lamę ultra-demokratycznosci rządu łotewskiego.

Kwestja ta wiąże się w sposób szczególny ze sprawą stosunków polsko łotewskich. Istnieją dwa czynniki, które dotychczas stały i stoją na przeszkodzie zadzierzgnięcia prawdziwie szczerych sąsiedzkich stosunków pomiędzy obu krajami. Sprawa 7-iu gmin polskich przywłaszczonych przez Łotwę oraz kwestja mniejszości narodowych. Głównie w związku z tą ostatnią dały się słyszeć u nas pozornie uzasadnione narzekania na podwójną grę p. Mejerowicza, który dawał z jednej strony uspakajające zapewnienia pod adresem Polski, że sprawa będzie załatwiona w myśl jej życzeń, z drugiej nie czynił nic, gdy chodziło o przedsięwzięcie konkretnych środków w kierunku zadośćuczynienia słusznym żądaniom ludności polskiej w związku z łotewską reformą rolną.

Nie powinniśmy jednak mieć do p. Mejerowicza pretensji. Stan rzeczy, który wytworzył się dzięki przeciwstawności polityki wewnętrznej i zewnętrznej nie mógł być usunięty za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Od p. Mejerowicza można było żądać jedynie, aby się podał do dymisji, aby być zupełnie w zgodzie z samym sobą. Ale, jak powiedzieliśmy, był człowiekiem kompromisu.

Odrzucając więc na bok wszelkie urazy, jakie żywić mogliśmy w stosunku do zmarłego ministra spraw zagranicznych Łotwy, musimy stwierdzić, że straciliśmy w jego osobie szczerego zwolennika porozumienia polsko-łotewskiego. A że ponad wszystko cenił interes swego własnego kraju, tego chyba nie możemy mu brać za złe.

Jan Sołtan.

Pogłoski żydowskie a prawda.

Sprostowanie gen. Sikorskiego.

WARSZAWA, 27 8. (P.A.T.) W związku z artykułem „Naszego Przeglądu" z 27 bm. pod tytułem: „Dymisja premjera Grabskiego", gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje co następuje: Pogłoski na temat konferencji premjera ministrów Grabskiego z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim najzupełniej nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Konferencja prezesa Rady ministrów z ministrem gen. Sikorskim dotyczyła wyłącznie spraw ogólno państwowych a specjalnie wojskowych. Wiadomość jakoby gen. Sikorski zgłosił akces do stronnictwa „Piast" jest pozbawiona jakiejkolwiek podstawy. Gen. Sikorski nie zgłaszał nigdy akcesu do żadnego stronnictwa ani nie bierze najmniejszego udziału w życiu partyjno-politycznem. Jest to zresztą rzeczą zupełnie naturalną, gdyż jako oficer w czynnej służbie w myśl ustawy z 21 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficera wojsk polskich nie może należeć do stowarzyszeń mających cele polityczne.

Druzowie pobili Francuzów.

Oddziały francuskie ustępują.

JEROZOLIMA, 27.8. (P.a.t.) Druzowie obsadzili Khirbet el Ghasali na północ od Damaszku. Walki pod Esra trwają jeszcze. Druzowie postępują za pobitymi oddziałami francuskimi. Jeden z samochodów pancernych i jeden samolot francuski zostały zniszczone. Druzowie zaatakowali posterunek żandarmerji francuskiej w Ghotta o 2 mile na południe od Damaszku. Posterunek musiał schronić się do Damaszku.

Dr. Weizman podał się do dymisji.

Jest to skutek wczorajszego głosowania.

WIEDEŃ, 27.VIII. (Pat.) Dziś o godz. 1.20 otworzył prezydent Weizman posiedzenie kongresu sjonistycznego i oświadczył, że ze względu na wczorajsze głosowanie i na poprzednie deklaracje członków komitetu wykonawczego i komitetu naczelnego zmuszony jest podać się do dymisji. Oświadczenie to przyjęto spokojnie, jak również oświadczenie przewodniczącego, że kongres przyjmuje do wiadomości deklarację d-ra Weizmana, poczem posiedzenie przerwano do godz. 8.30 wieczór.

Pogrzeb min. Mejerowicza.

Przerodził się w manifestację.

RYGA, 27-8. (P.A.T.) Pogrzeb zmarłego tragicznie łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza przybrał charakter olbrzymiej manifestacji żałoby narodowej, dotychczas na Łotwie niewidzianej. O godzinie 11 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którem posłowie stojąc wysłuchali przemówienia wiceprezydenta Izby Alberninga, który złożył hołd zmarłemu, podnosząc jego zasługi. O godz. 12 na dany strzałami armatniemi znak zapanowała w całej Rydze dwuminutowa zupełna cisza. Po żałobnem nabożeństwie odprawionem w katedrze, utworzył się olbrzymi kondukt pogrzebowy. Przed karawanem kroczyły oddziały piechoty, marynarki, następnie postępowali wyżsi urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych, niosący odznaczenia zmarłego. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, prezydent republiki łotewskiej, prezydent rady ministrów, przybyłe dziś rano do Rygi specjalne delegacje Estonji i Litwy z ministrami spraw zagranicznych Pustą i Czarneckisem na czele, członkowie rządu, ciało dyplomatyczne, członkowie parlamentu, wreszcie przedstawiciele 120 organizacyj. Urzędy publiczne i magazyny były zamknięte od godziny 11 przed południem.

Prasa niemiecka o nocie francuskiej.

BERLIN, 26.8. (A.W.) Prasa przyjęła nagół notę francuską z zadowoleniem. Dzienniki prawicowe nie występują coprawda w ostrej formie jak zwykły były dotąd to czynić wobec wszystkich, pod mocarstw sprzymierzonych a priori, lecz stwierdzają, że nota nie uwzględnia życzeń Niemiec zawartych w nocie z 20 lipca b. r. i nie wyjaśnia zastrze że Niemiec co do ich przystąpienia do Ligi Narodów.

Nacjonalistyczny „Deutsche Algemeine Zeitung" nie zarzuca nocie wprost odmowy i zapowiada, że międzynarodowa opozycja nie pozwoli do zawarcia paktu a la Stressemann.

Centrowa Germanja uważa, że nota przyczyni się znacznie do wymiany zdań na drodze pisemnej i rozpocznie nową erę ustnych konferencji i stwierdza równocześnie, że w nocie traci się słowa na próżno, a w rezultacie w głębi kryje się wstydliwie odmowa.

Prasa republikańska ogranicza się tylko do stwierdzenia, że nota nie jest żadnym krokiem wstecz, a krokiem naprzód, lecz czyni się to z wielkim namysłem i powoli.

jedynie tylko socjalistyczny „Vorwaerts" stwierdza postęp i poprawę na drodze porozumienia się Francji z Niemcami, od którego jedynie zależy pokój europejski. „Vorwaerts" żąda jednocześnie od Niemców zwiększonej aktywności w kwestji przystąpienia do Ligi Narodów.

Apetyty litewskie na Wilno.

BERLIN, 27.8 (Pat.) Prasa berlińska zamieszcza następujący komunikat poselstwa litewskiego w Berlinie:

„W prasie berlińskiej ukazały się notatki o mającej się odbyć konferencji polsko-litewskiej w Kopenhadze. Ponieważ jak wiadomo z powodu okupacji miasta stołecznego Wilna i terytorjum dookoła Wilna, między Polską i Litwą istnieje jeszcze ciągle stan wojenny, mogłyby rokowania te wywołać złudzenie jakoby rząd litewski pogodził się z bezprawnem zajęciem Wileńszczyzny i zamierzał podjąć normalne stosunki z Polską, stwierdzamy, że Polska nie zwróciła dotąd okupowanych części Wileńszczyzny i tem samem nie uczyniła nic, by nawiązać normalne stosunki z Litwą. Z tego powodu stan wojenny trwa w dalszym ciągu.

Podczas rokowań w Kopenhadze 31 b. m. które nastąpią na skutek propozycji rządu polskiego będą rozważane techniczne kwestje, dotyczące przeprowadzenia ustępu trzeciego aneksu do konwencji kłajpedzkiej.

Odpowiedź niemiecka w sprawie paktu.

BERLIN, 27.8 (AW.) Odpowiedź niemiecka na notę francuską w sprawie paktu odeszła już wczoraj do Paryża i zostanie natychmiast po wręczeniu opublikowana. Nota zawiera potwierdzenie zaproszenia Francji na konferencję rzeczoznawców prawnych Francji, Anglji, Belgji i Niemiec. Konferencja rozpocznie się najprawdopodobniej już w poniedziałek w Londynie. Ze strony Niemiec weźmie udział dyrektor ministerjalny dr. Gaus

Kongres nauczycieli szkół średnich w S. H. S.

BIAŁOGROD, 27.8. (Pat.) Dziś przed południem został otwarty międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich pod przewodnictwem ministra oświaty Wukanowicza w obecności przedstawiciela króla i korpusu dyplomatycznego.

Echa śląskie.

Wystawa ruchoma w Katowicach.

Prezydjum honorowe wystawy ruchomej składa się z pp. wojewody Bilskiego, marszałka sejmu Wolnego i prezydenta miasta Katowic Górnika. Na uroczystość otwarcia wystawy wysyłane są zaproszenia przez Biuro informacyjne Wystawy Ruchomej w Katowicach ul. Pocztowa 16. Zainteresowanie wystawą miejscowego przemysłu średniego wykazuje się w ostatniej chwili. Ciągłe zgłoszenia, napływające do biura informacyjnego, zapowiadają pokaźny udział w wystawie średniego przemysłu śląskiego.

Udział rzemieślników w wystawie będzie znaczny. Najlepiej dopisali krawcy, którzy zadeklarowali kilkadziesiąt manekinów. Pozatem tapicerzy i dekoratorzy wystąpią z eksponatami.

Stronę dekoracyjną wystawy ruchomej objęło „Zdobnictwo polskie", które w umiejętnem rozmieszczeniu swych eksponatów uwydatni artyzm ludowej sztuki zdobniczej.

Wystawa ruchoma będzie demonstracją polskiej wytwórczości nietylko w znaczeniu przemysłowem, lecz i sztuki stosowanej.

Produkcja węgla

KATOWICE, 17.8 (Pat). — Produkcja węgla w tygodniu od 10 do 16 b.m. 5 dni roboczych wynosiła ogółem 309.897 tonn (w tygodniu od 3 do 9 bm. 6 roboczych 345.592). Konsumcja na Śląsku wynosiła ogółem 109.114 (117.969). Do innej części Polski wywieziono 112.737 (132.002). Zagranicę wysłano 104.521 (112.545.) Zapas węgla przy końcu tygodnia wynosił 1.127.776, (1.143.874).

Unicestwiona konferencja państw bałtyckich.

Niemiecka prasa rozpowszechnia sensacyjną wiadomość o angielskiem unicestwieniu konferencji państw bałtyckich, która miała wczoraj rozpocząć się w Tallinie przy współudziale Polski. Zamiast projektowanego przez estońskiego ministra spraw zagranicznych Pusię zasadniczego porozumienia się Estonji, Łotwy i Finlandji z Polską odbędzie się w Genewie dnia 5-go września tuż przed samą sesją Ligi Narodów doraźna narada tych państw na temat spraw bezpośrednio aktualnych. W ostatniej niemal godzinie przed zjazdem w Tallinie wystąpiła przeciw projektowi istotnego przymierza Finlandja, która zawsze odnosiła się niechętnie do związku skazanego na moralne przewodnictwo Polski. Na pozór wysunął Helsingfors jako powód swej wstrzemięźliwości obecne przesilenie walutowe w Polsce, a więc moment, który stworzyła sytuacja uniemożliwiająca chwilowo wszelkie rachuby na dalszą przyszłość. W gruncie rzeczy jednak działa Finlandja jako narzędzie interwencji angielskiej, usposobionej wrogo do przymierza polsko-bałtyckiego.

Zdaniem niemieckich polityków załamała się przez odwołanie zjazdu w Tallinie ostatnia próba wzmocnienia polskiego wpływu na wschodzie Europy. Państwa bałtyckie, szukające oparcia przeciw przemocy rosyjskiej, nie zostaną wciągnięte w niebezpieczny eksperyment polski.

Na tem używają się wywody źródeł berlińskich, które w ostatnich czasach rozporządzają niekiedy lepszemi informacjami angielskiemi, aniżeli rodowita prasa londyńska. A więc — snując dalej nić niedopowiedzianych wniosków — znajdą państewka bałtyckie godny przytułek, chroniący je przed sowiecką agresją na rozłożystej piersi Albjonu, który w tych północno-morskich czułościach nie zechce zapewne zapomnieć o swym ukochanym Berlinie, przygarniając go do tej antymoskiewskiej konfraterni. W tego rodzaju zespole nie miałaby Polska istotnie żadnego właściwego miejsca dla siebie i narażałaby się rzeczywiście na niebezpieczny eksperyment. Brytyjskie złudzenia o możliwości zwrócenia frontu niemieckiego przeciw czerwonemu Kremlowi choćby drogą okólną przez związek bałtycki, muszą uchodzić w Warszawie za bezpłodną stratę czasu.

O sposobach, jakimi zamierza Polska zabezpieczyć swoją postawę na Wschodzie zanim „wielkie mocarstwa" przyjdą do używania politycznej mądrości we właściwym czasie, przekonał się naocznie wojskowy delegat Anglji, generał Ironside, podczas polskich manewrów. Już przed przybyciem do Polski bawił ten wojskowy brytyjski w Niemczech i niewątpliwie nasłuchał się dosyta antypolskich opowieści zakażonego filogermańskością lorda d'Abernoona. Niewątpliwie pod tym światłym wpływem, toastował generał Ironside w imieniu Anglji i państw bałtyckich. A jednak zawiera ten toast wybitnie polityczny, akcenty, które wywołałyby protesty berlińskiego posła Anglji, gdyby był na uczcie toruńskiej obecny.

Uczciwość albiońskiego, dzielnego żołnierza nie mogła być ślepą i głuchą wobec prawdy polskiego żołnierza.

Jeśli więc istniały matactwa angielskie przeciw związkowi Polski z państwami byłtyckiemi, ostrze ich ugodzi prędzej czy później w sam — Londyn.

Wyjaśnić może sporo pod tym względem p. Chamberlainowi — generał Ironside. Ten ostatni dużo zrozumiał.

K. P.

U progu nowej szkoły.

Wywiad z min. St. Grabskim.

W specjalnym numerze szkolnym „Kurjera Polskiego" zamieszczono następujący wywiad z prof. St. Grabskim, min. wyznań religijnych i ośw. publ.

O stosunku wzajemnym domu i szkoły mówił p. minister co następuje:

— Jest to dla mnie aksjomatem — odpowiada p. minister — który musi stać się podstawą wychowania narodowego, że ani sama szkoła, ani sama rodzina nie wychowa należycie młodego pokolenia. Wychowanie to osiągnąć można jedynie przy najściślejszym współudziale szkoły z rodziną i co więcej — państwa i społeczeństwa. Bliżej to wyjaśniam, zwracając uwagę na następujący choćby, przykładowo przytoczony fakt: przeszło połowa studentów zapisanych do uniwersytetów studjów nie kończy. Że ci niedokończeni studenci nie są czynnikiem twórczym w narodzie i państwie, wyjaśniać chyba nie potrzebuję. Zapobiec powyższemu można tylko w jeden sposób, a mianowicie: skierowując do szkół zawodowych conajmniej połowę młodzieży, obecnie uczęszczającej do klas 7 i 8. Otóż państwo stara się wszelkimi sposobami zwiększyć ilość szkół zawodowych, ale nie może tworzyć ich ponad zapotrzebowanie. Trzeba, aby przedewszystkiem rodzice zrozumieli, iż lepszą przyszłość dla dziecka rokuje ukończenie szkoły zawodowej niż nieukończenie uniwersytetu. Dlatego potrzeba jednak, nietylko odpowiedniego oddziaływania na uczni ich władzy szkolnej, nie tylko zrozumienia przez rodziców, ale jeszcze, i to może najważniejsze, zmiany w powszechnej opinji społecznej, która po dziś dzień uważa stanowisko dobrego majstra fabrycznego za coś niepomiernie niższego, od stanowiska kiepskiego nauczyciela, lekarza czy adwokata. Dla ustalenia współdziałania rodziny ze szkołą, opracowuję obecnie okólnik o organizacji stałych Rad Rodzicielskich, któreby współdziałały z Radami Pedagogicznemi w całej pracy wychowania uczni w szkole i poza szkołą. Znaczna jednak część uczni spędza lata szkolne poza domem rodzicielskim i proc. tych uczni w miarę postępu społeczno-gospodarczego wsi będzie stale wzrastać. To też za równie ważną rzecz, jak organizacja Rad Rodzicielskich, uważam poddanie pod należytą kontrolę władzy szkolnej i tychże Rad Rodzicielskich, wszelkiego rodzaju stancji uczniowskich, oraz jaknajsilniejszy rozwój burs dla młodzieży. W najbliższych miesiącach kontrolę taką już zorganizuję.

W związku z poruszonym wyżej, stałym wzrostem odsetka włościańskiej, „wiejskiej", młodzieży w szkołach, p. minister z porywającym zapałem i świetną argumentacją, daje wyraz swemu optymistycznemu, a jakże prawdziwemu, poglądowi na zdrowie polskiego ludu. Jedynie inteligencja, a raczej to, co w przeciętnej rozmowie chrzci się mianem inteligencji, ściąga pioruny gniewu i burze zarzutów. Stwierdziwszy, iż organizm polski, jest wprost chory na nadmiar tak zwanej inteligencji, opierający swą rzekomą „inteligenckość" na przepchaniu się z mozołem przez gimnazjum i nominalne „studjowanie" przez rok — dwa na uniwersytecie, podkreśliwszy całą bezużyteczność społeczną tego typu ludzi — zarówno dalekich od prawdziwej inteligencji, jak i od wykształcenia zawodowego, nurzających się natomiast w biedzie — p. minister podkreśla nieodzowność skierowania młodzi w inne łożysko, nieodzowność wychowania zdrowego pokolenia. Rolę wychowawcy narodu powinna i może jedynie, podjąć szkoła.

Tu, p. minister, z młodzieńczym zapałem przekonania, szkicuje zarys opracowywanej reformy szkolnej, która z istniejącego ustroju nie zostawia nic nieomal — nawet nazwy. Niestety, całości tego projektu, tej całkowitej przebudowy szkolnictwa, podać mi jeszcze nie wolno — częścią tylko zamierzonego zezwolił mi p. minister podzielić się z czytelnikami. Chwytam więc za pióro, by notować dosłownie:

— W związku z całą tendencją — mówi p. minister S. Grabski — odciążenia uniwersytetów i uzdrowienia inteligencji polskiej, uzachodnienia typu przeciętnego Polaka, zwalczenia panoszącej się blagi i dyletantyzmu, wnoszę na jesieni do sejmu projekt ustawy o organizacji szkolnictwa, łączący ściśle szkołę ogólno-kształcącą ze szkołami zawodowemi, tak by umożliwić jaknajwiększej ilości uczni, nieposiadającej wybitnie intelektualnych zdolności i skłonności, raz z 3 klasy, a drugi raz 6 klasy przejście do niższych i średnich szkół zawodowych. Narazie jest już w druku nowy program tak zwanego dziś „niższego gimnazjum", narazie klasy 1, 2 i 3, dający w pewnej zakończonej całości elementy wiedzy i rachunków, przyrody, historji, geografji i polskiego, wystarczające dla normalnego dobrego pracownika przemysłowego czy handlowego, jako dla dobrego obywatela, orjentującego się w życiu społecznem. Jednocześnie wydaję zarządzenie zmniejszające dotychczasowy program klas 4, 5 i 6. Nie przeprowadzam tu jeszcze gruntownej reformy tego programu, a tylko usuwam przeładowanie.

— W związku bowiem z zasadniczą i gruntowną reformą całego ustroju szkolnego, którą przedstawię sejmowi na jesień, zamierzam program obecnego „gimnazjum wyższego" podzielić na dwa okresy: 1) okres systematyzowania wiedzy, po daniu uprzednio, w gimnazjum niższem, jej elementów, a więc klasy 4, 5 i 6, oraz 2) okres nauczania podstaw naukowego, t. j. przyczynowego myślenia jako podstawy do studjów wyższych, czyli klasy 7 i 8. Oczywiście, iż poprowadzi to zmianę całkowitą typów i ustrojów, oraz przesunie zupełnie termin i walor dzisiejszej matury.

— A sprawy mniejszościowe w nowej szkole? — zapytuję.

— Zasadniczym moim programem w zakresie szkolnictwa narodowości nie polskich w Rzeczypospolitej jest szkoła dwujęzyczna. Jest to zgodne z żądaniem znacznej większości Rusinów i Białorusinów, którzy żądają (jak to stwierdzają składane podania) albo czysto polskiej szkoły albo szkoły mieszanej. Co się tyczy narodowości żydowskiej, to o ile żydzi sobie życzą tego, nie uważam za wskazane przeciwdziałać zakładaniu przez nich szkół prywatnych z językiem wykładowym żydowskim czy hebrajskim. Szkoły państwowe będą z językiem wykładowym polskim — zgodnie jednak z zasadniczem mojem przekonaniem o potrzebie religijnego wychowania obywateli w szkołach państwowych powszechnych, przeznaczonych dla żydów, wprowadzam 10 godzin judaistyki tygodniowo.

Pierwszy polski port w Gdyni.

Budowa portu gdyńskiego rozpoczęta w roku 1920 posiada dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Bezpośrednim powodem, dla którego Polska przystąpiła do budowy niezależnego portu na własnem wybrzeżu, było smutne doświadczenie z roku 1920, kiedy Polska doznawała ze strony wolnego miasta Gdańska, szeregu szykan i utrudnień przy wyładowywaniu frachtów wojskowych.

Uniezależnienie życia gospodarczego Polski w zakresie transportu od wrogiego nam Gdańska i wyrąbanie własnego „okna" do Europy, okazało się już wówczas nieuchronną potrzebą. Wybierając Gdynię na bazę przyszłego portu, rząd polski liczył się z jednej strony z koniecznością stworzenia jaknajkrótszej drogi lądowej do portu, z drugiej zaś strony z warunkami hadrograficznymi, które najkorzystniej przedstawiały się w tym punkcie wybrzeża polskiego. Pomimo, że budowa portu gdyńskiego trwa już od lat 4-ch, właściwe tempo rozpoczęło się dopiero w r. 1924.

Stan obecny portu gdyńskiego pozwala już na częściową eksploatację, tak iż w roku ub. przeszło przez Gdynię 10 tys. tonn. Obecnie w porcie gdyńskim jest eksploatowana tymczasowo przestrzeń o długości 175 mtr. i głębokości około 7 metrów. Ruch pasażerski i drobne ładunki pozwalają na otworzenie normalnego ruchu na tym odcinku. Położenie w r. b. normalnego toru kolejowego na tej przestrzeni, umożliwia ładunek około 1 tys. tonn węgla dziennie t. j. 300 tys. tonn rocznie. Jednakże teoretyczna zdolność wywozowa i ładunkowa tego portu, została już przekroczona w bieżącym miesiącu, przeszło trzykrotnie, gdyż zgodnie z urzędową statystyką, w ciągu drugiej połowy lipca i pierwszej połowy sierpnia w porcie gdyńskim załadowano do wywozu sto tys. tonn węgla. Wszystko to jeszcze stanowi niewiele, gdyż prowizoryczna eksploatacja, nie może zaspokoić potrzeb handlu zamorskiego Polski. Do oficjalnej eksploatacji portu gdyńskiego rząd ma przystąpić na wiosnę roku przyszłego. Oddanie nowych dwustu metrów nabrzeży o głębokości 10 mt. w basenie wewnętrznym oraz około 200 mtr. nabrzeży w awanporcie o głębokości 8 mtr. może doprowadzić do normalnej zdolności ładunkowej portu w wysokości sto tys. tonn miesięcznie, która to granica może być w razie potrzeby przekroczona. Nastąpi to w roku 1926 gdy nabrzeża w awanporcie zostaną zaopatrzone w nowoczesne urządzenia, specjalnie przystosowane do ładunku węgla. Przeznaczając basen w awanporcie na węgiel, a basen wewnętrzny na resztę ładunków, czynimy pierwszy krok specjalizacji urządzeń portowych w Gdyni, co znacznie podniesie zdolność przewozową tego portu. Nabrzeża zachodnie basenu w awanporcie mają być przeznaczone dla ładunku drzewa. Wschodnia część molo południowego ma stanowić port naftowy. Pirs w awanporcie służyć będzie dla ruchu pasażerskiego, a szczytowe nabrzeże w basenie wewnętrznym na przyszłe elewatory zbożowe. Pierwszy magazyn i pierwsze dwa krany o sile nośnej 5 tonn mają stanąć w Gdyni na wiosnę r. 1926, na pierwszych dwunastu metrach w basenie wewnętrznym.

Jak widać z tego budowa portu w Gdyni dość raźno postępuje naprzód, i że port ten wkrótce stanie się jednym z ważniejszych centrów przewozowych Polski. Konieczności gospodarcze zmuszają nasz rząd do przyśpieszenia wykonania opracowanego planu. Według informacji Ministerjum przemysłu i handlu, ze względu na konieczność zwiększenia eksportu węgla, termin ukończenia robót przy budowie portu, przyśpieszono o rok jeden. Port ten zostanie całkowicie wykończony w roku 1929, a nie w 1930 jak projektowano z początku. W roku bieżącym zostaną wykonane nietylko roboty przewidziane według dawniejszego programu na rok 1296 ale i część robót z roku następnego. W roku 1926 zaprojektowane rozszerzenie urządzeń dla zwiększenia eksportu węgla, będzie prawdopodobnie rozpoczęte, jeszcze w roku bieżącym.

[illegible] koszt robót wynosi 11 i pół miljona złotych. Plan podziału eksploatacji portu gdyńskiego, do czasu ukończenia budowy przedstawiać się będzie następująco: eksploatacji państwowej podlegać będzie stacja emigracyjna, nabrzeża i przystanie, natomiast urządzenia specjalne, jak elewatory zbożowe, porty: węglowy, naftowy i drzewny dźwigi, składy i t. p. będą oddane do użytkowania firmom prywatnym.

H. E.

MIGAWKI.

Najlepsza trucizna na myszy.

Od kilkunastu już dni mieszkanie moje zamieniło się w obóz wojenny...

Oto pewnego wieczora między szafą a łóżkami w pokoju sypialnym pojawiła się mysz...

Oczywista, że tej nocy moja żona nie spała ani chwili i, co gorsza, nie dała i mnie spać..

Wczesnym rankiem wyprawiono mnie do apteki, gdzie kupiłem za złoty pięćdziesiąt groszy „Wróg myszy" we flaszeczce, zaopatrzonej w etykietkę z napisem „Trucizna" i trupią główką oraz piszczelami, złożonemi na krzyż.

Wieczorem wysypaliśmy truciznę na zagrożonym terenie i, zgasiwszy światło, oczekiwaliśmy z niecierpliwością, rychło li mały nieprzyjaciel wyjdzie z pod szafy...

Słyszeliśmy, jak wyszła, pokręciła się i znów wlazła pod szafę...

Zapaliliśmy światło... okazało się, iż mysz zeżarła całą wysypaną truciznę...

Odetchnąłem... Nadzieje jednak na wyspanie się okazały się złudne...

Mysz podobno całą noc „jęczała"...

Wiem tylko tyle, że moja żona budziła mnie co chwilę...

Nazajutrz w obiad mysz pojawiła się znowu... Podobno, jak twierdzi moja żona, utyła nawet...

Kupiłem „Najstraszniejszego tępiciela myszy" z etykietką z napisem: „Baczność! Ostrożnie! Trucizna!" i rysunkiem kościotrupa — i wysypałem w całym pokoju...

Mysz przyszła, zjadła wysypaną truciznę i wróciła pod szafę...

Tej nocy nie spałem również. Rano mysz pojawiła się koło nocnego stolika. W obiad kupiłem „Najsilniejszego wroga i tępiciela myszy" i wysypałem w całym pokoju... Mysz przyszła, zjadła wysypaną truciznę i wróciła pod szafę... Tej nocy nie zmrużyłem oka... Rano mysz pojawiła się znowu — tym razem wlazła mi już do łóżka...

Tak minęły trzy dni...

Wczoraj zaświtał mi w głowie szatański plan...

Wieczorem położyłem koło szafy kawałek słoniny, zapaliłem papierosa i zgasiłem światło...

Po chwili mysz wyszła z pod szafy...

Zaciągnąłem się dymem i puściłem go w stronę wroga...

Nie usłyszałem żadnego szmeru... Zapaliłem światło...

Mysz leżała martwa na podłodze... Trucizny jej nie zwalczyły... Zabił ją dym monopolowego papierosa...

Fred Belin.

„Tydzień Lotniczy" w Zagłębiu.

W czasie od 6 do 13 września odbędzie się „Tydzień Lotniczy" na całym terenie Rzeczypospolitej. Jest to akcja niezmiernie ważna ze względu na doniosły cel, jakim jest lotnictwo, które może stworzyć nowe widoki rozwoju dla naszego przemysłu i międzynarodowych stosunków handlowych, dać dla kraju dogodne i szybkie warunki komunikacyjne i pocztowe, a jednocześnie być ostoją i gwarancją naszej samodzielności państwowej.

W imię tych doniosłych celów naszego rozwoju ekonomicznego i państwowego musimy gromadzić fundusze, których potrzeba jest wielką, ze względu na ubóstwo w dziedzinie lotnictwa: musimy budować własne wytwórnie silników, uniezależniając się w ten sposób od zagranicznej produkcji, szkolić zastępy zdolnych pilotów i mechaników, budować hangary i lotniska, a przedewszystkiem stworzyć instytut aerodynamiczny, bez którego istnienia nie może być racjonalnego postępu i rozwoju lotnictwa.

Doceniając to ważne zadanie państwowotwórcze, grono trzeźwo myślących i owianych patrjotyzmem jednostek stworzyło w roku 1923 pod egidą pana Prezydenta Rzplitej Ligę Obrony Powietrznej Państwa, która przez zgromadzenie przeszło 400 tys. członków wnosi stałe dochody na cele rozwoju lotnictwa.

Potrzeby są wielkie, sam preliminarz budżetowy LOPP na rok 1925 wynosi przeszło dwa miljony zł. Zaradzić tym trudnościom finansowym możemy tylko przez ofiarność i współpracę wszystkich warstw społeczeństwa.

Szczególnie Zagłębie Dąbrowskie powinno okazać zrozumienie wielkiej idei, jaką jest lotnictwo, która przez swe urzeczywistnienie da pracę tysiącom bezrobotnych, da rozkwit innym gałęziom przemysłu.

Polski samolot, zbudowany ręką naszego robotnika, będzie dumnie szybować w słońcu ponad Polską, niosąc sławę naszej żywotności i twórczości. Probierzem zrozumienia ważności zagadnienia lotniczego będzie ofiarność społeczeństwa podczas tygodnia lotniczego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Piątek

Dziś Augustyna b. w. d. k.
Jutro Sabiny.
Wsch. słońca 5.03
Zach. „ 6.59

Z TEATRU.

Dziś w piątek 28 b. m. ukaże się po cenach zniżonych „Dr Stieglitz" z pp Berskim i Zbuckim na czele. Początek o godz. 8 i pół. wieczorem. Bilety w cenie od 4 zł. do 50 gr. nabywać można w kasie dziennej.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy", ostatnia nowość Teatru Polskiego Szyfmana w Warszawie, ukaże się po raz pierwszy na scenie naszej w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

„Kocioł wiedźmy"— premjera naznaczona na nadchodzący wtorek, tj. 1 września.

Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Zebranie Komitetu Okręgowego L. O. P. P.

W ub. poniedziałek odbyło się zebranie Komitetu Okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa pod przewodnictwem d-ra T. Butkiewicza przy udziale delegatów Komitetów z Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Zawiercia, Zagórza, Niemiec i Niwki oraz dwóch przedstawicieli kolejnictwa.

Z pośród spraw bieżących przedewszystkiem zajęto się organizacją Tygodnia Lotniczego, którego termin został wyznaczony przez Główny Zarząd L. O. P. P., na mocy rozporządzenia M. spr. wewnętrznych Nr. B. P. 1819, na czas od 6 do 13 września.

Postanowiono: oprzeć się na planie organizacyjnym opracowanym przez Zarząd Okręg. Z. D. L. O. P. P. i rozwinąć inicjatywę działania poszczególnych Komitetów Zagłębia w organizacji Tygodnia Lotniczego ze względu na różnolitość warunków lokalnych w Zagłębiu, a przedewszystkiem wszędzie w miarę możności urządzić zabawy ludowe.

Pozatem uchwalono zwrócić się do wybitnych sił muzycznych, by dać koncerty w większych ośrodkach Zagłębia na rzecz lotnictwa, zaprosić prelegentów z 2 p. lot. w Krakowie w celu wygłoszenia odczytów, na których społeczeństwo zostałoby poinformowane o doniosłości rozwoju lotnictwa i o środkach, mogącym się ku temu przyczynić.

Również postanowiono odnieść się do szeregu kupców, by podczas „Tygodnia Lotniczego" ofiarowali pewien procent na cele lotnictwa.

Wycieczka studentów włoskich w Zagłębiu.

(g) W niedzielę, dnia 30 bm. o godzinie 10 rano przyjeżdża do Zagłębia wycieczka studentów akademji handlowej z Trjestu. Gości podejmować będzie Rada Zjazdu i Tow. Przemysłowców.

Po zwiedzeniu szeregu miejscowych zakładów przemysłowych, wycieczka wyjedzie wieczorem do Łodzi.

Waluta polska zagranicą.

Ministerjum skarbu poleciło Jeneralnej Dyrekcji poczt i telegrafów wydanie urzędom pocztowym rozporządzenia, wedle którego od dnia 26-go sierpnia na wysyłkę zagranicę i do Gdańska, pocztą waluty polskiej i obcej w listach, przekazach lub czekami, niezbędne jest zezwolenie władz skarbowych bez względu na wysokość sumy, z wyjątkiem byłych marek niemieckich, dawnych rubli rosyjskich i czerwońców sowieckich.

Zezwolenie na wysyłkę walut wydają izby skarbowe, wykazane w zarządzeniu z dnia 12 lutego 1925 r.

Bez zezwolenia władz skarbowych niewolno urzędom pocztowym przyjmować żadnych kwot pieniężnych zagranicę i do Gdańska.

Rada Szkolna m. Sosnowca.

(ć) Trzykrotnie zwoływane posiedzenie Rady Szkolnej m. Sosnowca nie doszło do skutku, z powodu braku quorum. Społeczeństwo słusznie się skarży na biurokratyzm w rozmaitych dziedzinach naszej administracji państwowej. Gdy zaś jest okazja współpracowania z czynnikami urzędowymi, to nie korzysta z tego zupełnie. Rada Szkolna m. Sosnowca, nie zbierając się na posiedzenia pozostawia wolną rękę p. inspektorowi szkolnemu. Nie mówimy, że szkolnictwo źle na tem wychodzi, lepiejby jednak było gdyby istniała współpraca inspektoratu z Radą Szkolną.

Oszacowanie gruntów i placów.

(ć) W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Magistracie sosnowieckim zebranie komisji szacunkowych. Komisji takich jest w Sosnowcu 8, zebranie więc będzie bardzo liczne.

Na porządku obrad sprawa bardzo ważna, mianowicie ustalenie jednakowych zasad przy szacowaniu placów i gruntów, potrzebnego do wymiaru podatków.

Skądinąd wiadomą nam jest rzeczą, że zasady te będą szły w kierunku znaczniejszego podwyższenia podatków w stosunku do dotychczas pobieranych stawek.

Podatek od gruntów i placów.

(ć) W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Zarządu Miasta w Sosnowcu donieśliśmy o dokonanym podziale miasta na strefy podatkowe.

Komunikują nam, że Zarząd Miasta nie dokonał właściwie zmian zasadniczych w dotychczasowym podziale na strefy. Przesunął tylko niektóre ulice ze strefy drugiej do pierwszej. Stref podatkowych, jak wiadomo, jest 3 rodzaje: śródmieście, drugi pas i peryferje. Magistrat przesunął do strefy śródmieścia część ul. Piłsudskiego od Grabowej do Francuskiej, część ul. Ostrogórskiej i niektóre ulice, położone na północ od ul. Nowopogońskiej.

Takie przesunięcie równa się podwyższeniu o półtora proc. podatku od gruntów i placów niezabudowanych.

Opieka społeczna.

(ć) Wydział Opieki Społecznej Magistratu sosnowieckiego rozporządza dwojakiego rodzaju funduszami: miejskimi i rządowymi. Z drugiego rodzaju funduszów udzielane są zapomogi jednorazowe, z miejskich zaś funduszów korzystają biedni w miarę potrzeby.

Z ostatnio przyznanych przez państwo funduszów na opiekę społeczną wydano zapomogi 280 osobom, z miejskich funduszów 201 os.

Zapomogi wydawane są w formie żywności ze sklepu Stow. Spożywców, do którego biedni skierowywani są z odpowiednim dokumentem, opiewającym sumę, na jaką mogą wziąć ze sklepu żywność.

Cena mięsa.

(ć) Na ostatniem posiedzeniu Komisji Cennikowej w Sosnowcu uchwalono zasadę zniesienia ceny mięsa koszernego. Zasada najzupełniej słuszna, istnieje tylko obawa, by ustalenie jednakowej ceny mięsa koszernego i trefnego nie równało się podwyżce tego ostatniego.

W wyższej dotychczas cenie mięsa koszernego mieści się duży procent podatku na gminę żydowską. Trudno wymagać od chrześcijan, ażeby ponosili część wydatków na wyznaniową gminę żydowską, pozwalając na podwyżkę ogólnej ceny mięsa.

Dziś w tej sprawie odbędzie się posiedzenie Komisji Cennikowej w Magistracie sosnowieckim.

Błędne koło.

(ć) Właściciele nieruchomości przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu zmuszani są przez władze administracyjne do przyłączenia się do założonej na tej ulicy kanalizacji. Magistrat pozwoliłby na to, aby korzyść z tego niewielka, gdyż jeszcze nie we wszystkich częściach ulicy można z kanału korzystać.

Drugą niemniej ważną przeszkodą jest brak przepisów, dotyczących korzystania z kanalizacji. Przepisy te mają być w najbliższym czasie przez Magistrat uchwalone.

Ruch przedwyborczy w Będzinie.

(g) Dopiero od wczoraj rozpoczęły niektóre ugrupowania, stające do wyborów ujawniać nieco żywszą działalność nazewnątrz, rozlepiając afisze, odezwy, numery swych list, oraz zapowiadając szereg wieców.

Jedynie tylko PPS. zachowuje powściągliwość, na co wpłynęły prawdopodobnie ostatnie wiece, gdzie agitatorzy tego stronnictwa tylko dzięki interwencji policji wyszli cało z opresji.

Urządzane natomiast przez Zjednoczenie Polskie wiece w różnych punktach miasta stwierdzają, iż większość społeczeństwa polskiego postanowiła, mimo wszystko, poprzeć wyłącznie to ugrupowanie.

Dziwne postępowanie sklepu polskiego.

(ć) Gdy zwrócono się do kierownictwa sklepu spożywców polskich w Będzinie przy ul. Małachowskiego z prośbą o zawieszenie afisza przedwyborczego Zjednoczenia Polskiego, kierownik tego sklepu odmówił tej prośbie. Trzeba zaznaczyć, że klijentela sklepu składa się wyłącznie z Polaków. Żaden ze sklepów polskich w Będzinie nie odmówił prośbie zawieszenia afisza przedwyborczego, zrobił to jedynie sklep spożywców polskich.

Na otwarcie wystawy.

(ć) Jak wiadomo w nadchodzącą sobotę odbędzie się w Katowicach otwarcie wystawy ruchomej przemysłu polskiego. Na wystawę tę wybiera się z Sosnowca bardzo wielu kupców, oraz przedstawiciele wszystkich cechów rzemieślniczych.

Tow. Popierania Szkolnictwa Zawodowego

(ć) W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 pop. w lokalu Banku Zagłębia w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego odbędzie się organizacyjne zebranie Tow. Popierania Szkolnictwa Zawodowego.

Organizatorzy zebrania, wierząc w zrozumienie wśród szerokich warstw społeczeństwa ważności zadań T-wa, liczą na wzięcie udziału w zebraniu wszystkich tych, którym dobro szkolnictwa zawodowego leży na sercu.

Zebranie stolarzy.

(ć) W nadchodzącą sobotę odbędzie się w lokalu Tow. Rzem. w Sosnowcu kwartalne zebranie cechu stolarzy sesja wyzwolinowa.

O dojazd do dworca.

(ć) Od czasu dalszego regulowania ul. 3-go Maja w Sosnowcu dojazd do dworca kolejowego jest bardzo utrudniony, gdyż wszystkie pojazdy muszą jechać wąskiem przejściem koło zegara.

Obecnie ta część ul. 3-go Maja, gdzie był normalny dojazd do dworca, jest już wykończona, mimo to niewiadomo dlaczego, jeszcze jej nie otwarto dla ruchu kołowego.

Z cechu ślusarsko-kowalskiego w Będzinie.

(g) Onegdaj odbyło się w Magistracie będzińskim, pod przewodnictwem sekretarza Magistratu, p. Rydla, posiedzenie członków cechu ślusarsko-kowalskiego, gdzie między innemi, załatwiono sprawy następujące: na mistrzów wyzwolono pp. W. Zalewskiego i T. Wizgaczo, na czeladników ślusarskich wyzwolono pp. K. Stępnia, J. Walczyka i B. Kotulę, na czeladników tokarskich pp. B Marca, J. Bańczyka i Kułaka.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Rysia, W. Zalewskiego i Zemlę.

W związku z rozwojem cechu postanowiono nabyć okazały sztandar cechowy i do załatwiania tej sprawy upoważniono starszego cechu p. P. Gdesza oraz podstarszego p. I. Andrzejewskiego.

Sprawa dożywiania dzieci w Będzinie

(g) Dowiadujemy się, iż zasoby finansowe komitetu dożywiania biednej dziatwy w Będzinie zostały wyczerpane i jeżeli województwo lub Magistrat nie przyjdzie z dalszą pomocą, akcja od dn. 1 września r. b zostanie przerwana.

Dotychczas kuchnia prowadzona była za pieniądze otrzymane z Magistratu, natomiast społeczeństwo pozostało głuche na wszelkie wezwania i nic nie dało.

Sądzimy, iż do zamknięcia kuchni nie dojdzie i pieniądze na dalsze continuowanie humanitarnej akcji muszą się znaleźć, niepodobna bowiem, aby około 500 najbiedniejszej dziatwy pozbawionej zostało w obecnych czasach pożywienia, stanowiącego w wielu wypadkach jedyny ich posiłek.

W sprawie powrotnych biletów kolejowych.

(g) Jak wiadomo, władze kolejowe po długiem namyślaniu się, zgodziły się wreszcie na wprowadzenie w Zagłębiu powrotnych biletów kolejowych.

Zapomniano tylko zawiadomić o tem służbę kolejową, która nie wiedząc o inowacji, robi szykany podróżnym, posiadającym tego rodzaju bilety.

Bywają nawet wypadki, że podróżnych z takimi biletami pociąga się do kary i dopiero w kancelarji dyżurnego dowiaduje się konduktor o istnieniu biletów powrotnych.

Możeby nareszcie władze kolejowe zechciały zawiadomić o fakcie tym służbę kolejową, dzięki czemu ustałoby szykanowanie Bogu ducha winnych podróżnych.

Granica uczciwości.

(ć) Wszystko ma swe granice, a więc i uczciwość także.

Niejaki M. z Sielca jechał w pociągu z jakimś sympatycznym nieznajomym. Po bliższem poznaniu się, nieznajomy poprosił p. M. o pożyczkę w wysokości 5 zł., które miały być zwrócone zaraz po przyjeździe w jakimś barze w Katowicach.

Pan M. nie miał drobnych, więc w dobroci serca dał nieznajomemu banknot 50 złotowy.

Być może, że sympatyczny współtowarzysz podróży miał szczere chęci oddania panu M. 5 zł., uczciwość jego nie mogła wytrzymać próby na widok złotych 50. Nieznajomy znikł bez śladu.

Sprawą zajęła się policja.

Wieczorowe Kursa Handlowe.

Dnia 15 września 1925 r. rozpoczynają się wykłady na Wieczorowych Kursach Handlowych założonych staraniem Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu w lokalu Gimnazjum Żeńskiego p. H. Rzadkiewiczowej przy ul. Dęblińskiej 1.

Zapisy codziennie w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej nr 22, od godz. 16—20-ej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wczesne zgłaszanie się.

5586—3

Cudowna zamiana.

(g) Ofiarą sprytnego złodzieja padł właściciel sklepu wódczanego przy ul. Stacyjnej w Dąbrowie.

Mianowicie, do sklepu tego przyszedł jakiś przyzwoicie ubrany jegomość z teczką pod pachą i zażądał dwóch butelek spirytusu. Kiedy butelki stały już na ladzie owinięte w papier, nieznajomy zaczął informować się o gatunkach nalewek, poczem kazał zapakować jedną butelkę zachwalanej przez kupca nalewki. Otrzymawszy żądany towar, przybyły oświadczył, iż ma tylko dolary, a ponieważ kupiec nie mógł dać za nie żądanej przez nieznajomego ceny, ten powiedział, iż wyjdzie zmienić dolary na pobliski rynek i wkrótce przyjdzie po zakupioną wódkę.

Kupiec odstawił na bok pakunek i spokojnie oczekiwał na powrót klijenta.

Upłynęła godzina jedna i druga, nieznajomy jednak nie wracał, to też kupiec, sądząc, iż klijent nie mogąc zmienić dolarów, nie kupi już wódki, odwinął butelki z papieru, chcąc postawić je na półce.

Przy tej manipulacji kupiec spostrzegł, iż butelki zaopatrzone są w nieużywane obecnie etykiety, to też zaczął szczegółowo oglądać butelki i stwierdził, iż na pieczątkach lakowych na korkach zamiast stempla monopolowego, widnieje odbitka pięciu groszy.

Tu już kupiec wiedział, iż został sprytnie wyprowadzony w pole, chcąc jednakże mieć niezbity dowód, odkorkował jedną z butelek, w której zamiast spirytusu stwierdził czystą wodę.

Jak przypuszcza oszukany, nieznajomy musiał mieć butelki z wodą w teczce i kiedy kupiec wszedł na drabinkę, aby z górnej półki zdjąć żądaną nalewkę, przybyły skorzystał z tej chwili i zręcznie zamienił butelki.

Odnalezieniem sprytnego złodzieja zajęła się policja.

Nasi żebracy.

(ć) Plaga żebraków daje się Sosnowcowi poważnie we znaki. Należałoby się sprawą tą poważnie zająć i otoczywszy najbiedniejszych należytą opieką, trzeba kategorycznie zabronić wszelakiej żebraniny, która w wielu wypadkach jest zapoznawaniem się z terenem, na którym ma być popełniona kradzież.

Dla psychologji żebraków niech posłuży fakt z magistrackiego domu opieki. W domu tym mieszka 180 starców. Uciekają oni przy lada okazji, by móc żebrać. Dano im nową odzież, lecz nie chcą oni z niej korzystać, gdyż przyzwoity wygląd zewnętrzny przeszkadza im w ich zawodzie.

Niefortunny emigrant.

(ć) Swego czasu pracownik drukarni Reznika w Sosnowcu niejaki Lubecki skradł swemu chlebodawcy większą sumę pieniędzy i zbiegł zagranicę w chęci zamieszkania na stałe w Palestynie.

Ucieczka się nie udała, policja bowiem zatrzymała Lubeckiego w Genui, a onegdaj przywiozła do Sosnowca.

Kradzież w Golonogu

(ć) Do mieszkania Papierniaka w Golonogu dostali się onegdaj wieczorem złodzieje i skradli garderobę wartości 500 zł.

Ciągnienie loterji.

W szesnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 11 loterji państwowej wygrały następujące numery:

1000 zł. — nr. 23306.

500 zł. — n-ry 36672, 37667.

Po 400 zł. — n-ry 11400, 34959 45379.

Po 300 zł. — n-ry 1380, 3653, 13610 14434, 15219, 17055, 18478, 19376 19655, 39439.

Po 250 zł. — n-ry 492, 2132, 2827. 3155, 3163 3936 4723 5889 6270, 8823 9419, 9665 9727, 10430, 11025 11214, 11316, 11667, 13790, 14007 14191, 14415, 15992 16144 16167, 17307, 17372 17721, 18166, 18271, 20465, 20953, 21448 22703, 24732, 25236, 25515, 26231, 26911, 27108, 27794 28141, 28536, 31263, 31796, 32862 32988, 33239 33239, 33254, 35853 36319 39541, 39918, 41836, 42332, 44164 48736 49314

6—13 września r. b. w Będzinie.

(g) W ubiegłą środę odbyło się w Magistracie będzińskim zebranie osób zaproszonych przez zarząd koła miejscowego L.O.P.P. w sprawie zorganizowania na terenie miasta Tygodnia Lotniczego.

Niestety i w Będzinie, jak zresztą w wielu innych miejscowościach, stwierdzono, iż wyznaczony przez zarząd główny L.O.P.P. termin urządzenia Tygodnia Lotniczego jest nieodpowiedni, gdyż na 60 z górą osób zaproszonych na zebranie przybyło zaledwie 14 osób, większość bowiem nie powróciła jeszcze z wywczasów lub też zajęta jest wyborami.

Mimo to, postanowiono zastosować się do wyznaczonego terminu i przystąpić do prac organizacyjnych.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa koła, p. dyr. Błażejewicza, na przewodniczącego zaproszono p. dyr. K. Pawłowskiego, na sekretarza p. prof. Krzemińskiego.

Na wstępie p. dyr. Błażejewicz zdał treściwą relację z działalności koła L.O.P.P. w Będzinie, które posiada około 500 członków i do 10 tysięcy zł. gotówki. Działalność koła obejmuje 30 instytucji, z których każda posiada męża zaufania.

Po tem sprawozdaniu przystąpiono do omawiania organizacji Tygodnia Lotniczego. Następnie powołano prezydjum, czyli komitet wykonawczy Tygodnia w osobach pp. Wantucha, Goldfelda, K. Pawłowskiego, Blaya i Błażejewicza.

Prócz tego, zgodnie z projektem Okręgowego komitetu L.O.P.P. utworzono cztery sekcje, mianowicie: odczytowo-propagandową, do której powołano pp. Krzemińskiego, Weimana, Trennerowa, ks. Kuchtę i B. Misiórskiego, finansową, w osobach pp. Chropacza, J. Misiórskiego, Rozmysłowiczów, dr. Walewskiej, Pawłowskiej, Boreckiej, Brzostowskiej, Błażejewiczowej, Placka.

Do artystycznej sekcji weszli pp. dyr. Terlikiewicz, kom. Antczak, kp. Wdówka, Replińska, Brenowa, Burakiewicz i Rzadkowski. Każda sekcja ma prawo kooptowania dowolnej ilości osób.

Następne posiedzenie wyznaczono na piątek, dn. 28 b. m., przyczem przewodniczący wszystkich sekcji mają przynieść opracowany już plan projektowanej pracy.

Nie zapominaj o tem, że każdy złoty wydany na kupno towaru zagranicznego, to złoty wydarty polskiemu pracownikowi, na roli, w warsztacie lub fabryce.

Kronika Olkuska.

O uporządkowanie targów w Olkuszu

Rynek olkuski podczas jarmarków zapełniają nietyle sprzedający i kupujący, ile chłopskie furmanki, wskutek czego wytwarza się ogromny tłok i ścisk, czyli najlepsze pole do popisów złodziei. Jarmarki w Olkuszu rozwijają się coraz bardziej, możeby więc władze miejskie zastanowiły się nad tem, czyby nie można na rynku zaprowadzić handlu bez udziału furmanek. Postój furmanek możnaby przenieść gdzieindziej—poza rynek np. częściowo na dawny rynek bydlęcy i częściowo przy spinalni strażackiej. Należy też zwrócić uwagę na budy i kramy na rynku, które obecnie są tak sklecone, że lada większy wiatr łatwo je przewraca.

Wystawa rzemieślnicza.

Sprawa wystawy rzemieślniczej o tyle posunęła się naprzód, że Komitet wystawy porozsyłał odezwy i wzory deklaracji wszystkim rzemieślnikom w Olkuszu (ogółem 125 osobom) z zachęceniem do wzięcia udziału i z przedstawieniem korzyści, jakie może przynieść wystawa każdemu rzemieślnikowi. Chociaż wystawa ta ograniczy się do pokazu wyrobów miejscowych rzemieślników, względnie z najbliższych wiosek, zainteresowanie jest duże. Termin składania eksponatów do 21 października. Wystawa projektowana jest na 27, 28 i 29 października rb. w budynku kupionym niedawno przez Sejmik przy ul. Szpitalnej (po dawnej fabryczce pończoch).

Pozatem Komitet pragnąc zainteresować ogół kupiecki zarówno wystawą jak i rodzimym handlem, zamierza zwrócić się do wszystkich kupców-chrześcijan z propozycją ogłaszania ich firm i rodzaju handlu za pomocą świetlnych przezroczy na rynku olkuskim w dniach wystawy za minimalną opłatą. Reklamowane będą tylko wyroby krajowe. Wszelkich informacji, dotyczących zarówno rzemieślników jak i kupców, udzielać będzie Komitet wystawy w sali Stow. rzemieśln. począwszy od 10 września rb. w godz. od 6-ej do 9-ej wiecz.

Wizytacja.

W Olkuszu bawi obecnie z Inspektoratu Okręgowej Komendy pol. państw. w Kielcach, p. nadkomisarz Wertz, który wizytuje wszystkie posterunki pol. państw. w naszym powiecie.

Przemarsz wojska.

We wtorek przejeżdżał przez Olkusz 5 pułk strzelców z Tarnowa i przez dobę odpoczywał w okolicy.

Założenie dwóch stacji kopulacyjnych w powiecie.

Wydział powiatowy olkuski zwrócił się do zarządu państwowej stadniny w Bogusławie (obok Wolborza) o przydział ogierów dla tutejszego powiatu, mianowicie dla fermy w Woli Libertowskiej i szkoły rolniczej w Trzyciążu, gdzie jest projekt założenia stacji kopulacyjnej.

Nieprzyjemny incydent podczas gry w piłkę nożną.

Podczas niedzielnych zawodów na boisku w parku pod Czarną Górą zaszedł godny napiętnowania wypadek czynnego znieważenia gracza Tow. Sp. „Olkusz" przez członka T. S. „Siła" ze Strzemieszyc. Fakt ten stał się na początku gry wobec zebranej publiczności, skutkiem czego zawody musiano przerwać. Sosnowiecki Podokrąg piłki nożnej winien powód zajścia wyjaśnić i winnego ukarać.

Kronika Zawiercia.

Zatrucie powietrza kwasem siarczanym.

(f) Onegdaj około godz. 3-ej popoł. mieszkańcy naszego miasta poczęli odczuwać silny odór unoszący się w powietrzu, który potęgował się z godziny na godzinę i trwał do późna wieczór. Rozpoczęto dociekać przyczyny tego zatrucia powietrza przez gryzący odór, który rozszerzył się na całej przestrzeni miasta i w końcu okazało się, że był to odór, wydobywający się z kanału przy fabryce chemicznej „Zagłębie".

Podobno wskutek pęknięcia balonu z kwasem siarczanem, kwas ten dostał się do otwartego k a n a ł u w większej ilości.

Jak wielkie rozgoryczenie z tego powodu wyniosła miejscowa ludność wystarczy stwierdzić, że akurat zbiegiem okoliczności w godzinach, w których trwało zatrucie powietrza kwasem siarczanym, zmarł nagle dr. chemji Milde Józef, pracownik szklarni Rajch i S-ka, a śmierć jego przypisują li tylko silnemu zatruciu słabego organizmu przez kwas siarczany, wydobywający się z kanału.

Odezwy komunistyczne.

Komunistyczna partja polski, jako w rocznicę rozpoczęcia wojny światowej, rozrzuciła w masowej ilości odezwy w Zawierciu i okolicy.

Jak widać z tych odezw komunistom trudno się zdobyć na coś nowego. Stale po parę razy w jednem zdaniu powtarzają się oklepane wyrażenia: burżuje, burżuazja, rząd b u r ż u a z y j n y. Poza tem kupa bredni, a w końcu odezwy kilka wykrzykników, między innemi „niech żyje bratni związek republik sowieckich" i t. p. Z odezw tych widać jednak, że redagować je musiał towarzysz „od naszych".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Walka z importem niemieckim.

Uświadamiając sobie wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające naszemu życiu gospodarczemu z racji nadmiernego importu wytworów obcych, podjął Związek Obrony Kresów Zachodnich w oparciu o sfery przemysłowe i kupieckie akcję zwalczania importu towarów niemieckich i gdańskich.

Głównie bowiem niemiecki produkt zalewa rynki polskie, zwłaszcza w dziedzinie wyrobów galanteryjnych, zabawkowych, kosmetycznych, niemniej jednak i spożywczych oraz chemicznych. Społeczeństwo polskie przyzwyczajone z czasów dawnych do fabrykatów niemieckich i nieuświadomione o niebezpiecznych skutkach popierania obcej produkcji, w dużej ilości konsumuje, niestety, obce fabrykaty, gardząc wyrobami krajowymi, nieustępującymi pod względem jakości niczem wytworom obcym.

Z tych to powodów Związek Obrony Kresów Zachodnich akcję zwalczania niemieckiego i gdańskiego importu prowadzić będzie przedewszystkiem w kierunku uświadamiającego oddziaływania na konsumenta drogą prasy, zebrań, wieców, plakatów i ulotek, niezapominając i o innych środkach mogących akcji tej przyjść z pomocą.

Dzięki wydatnemu poparciu jaki zyskał Związek Obrony Kresów Zachodnich ze strony prasy polskiej ukazywać się będą we wszystkich dziennikach popularne artykuły unaoczniające zgubne konsekwencje mogące z tak anormalnego stanu nietylko pod względem gospodarczym ale i politycznym dla państwa naszego wyniknąć.

Umieszczane będą również notatki i wykazy o stanie importu w poszczególnych dziedzinach spożywczych celem zorjentowania społeczeństwa, do jakiego stopnia w najniezbędniejszych nawet artykułach uzależnieni jesteśmy od wrogiej nam zagranicy.

Kronika gospodarcza.

Przewozy na kolejach polskich w lipcu. W ciągu mies. lipca r. b. przewożono średnio dziennie 10 208 wagonów kolejowych, naładowanych na własnych stacjach, 1228 wag. kol. przyjętych z zagranicy dla Polski, oraz 853 wag. przewożone przez terytorjum polskie w drodze tranzytu. Cyfry te w porównaniu z latami poprzedniemi wskazują na wzrost ładunków przyjętych z zagranicy dla Polski o 80 proc. Dane te wykazują średnie liczby wagonów 15 o tonnowych, licząc 30-tonnowe wagony za dwie jednostki po 15 tonn. Ładowność wszystkich wagonów określono na 15 tonn teoretycznie i zastosowano ją tylko dla uproszczenia obliczeń. W rzeczywistości w liczbach powyższych mowa o wagonach o ładowności 10, 15 i 20 tonnowych, wskutek tego i waga przewiezionych w nich ładunków nie odpowiada ściśle tej, jaką otrzymuje się przez pomnożenie przeciętnej ładowności wagonu, przez liczbę przewiezionych wagonów, tembardziej, że wykorzystanie faktycznej ładowności wagonów z przesyłkami zbiorowemi, stanowi przeciętnie tylko około 20 proc. na dzień kalendarzowy.

Znaczny wzrost eksportu węgla. Według tymczasowych zestawień dotyczących tylko kopalń węgla śląskiego, pomiędzy dniem 1 a 15 sierpnia wywieziono z Polski 230 tys. tonn tego węgla. Jak wiadomo do Niemiec eksport węgla zupełnie zanikł, zwiększył się natomiast wywóz przez Gdańsk i przez Austrję do Włoch. Znaczny spadek wykazuje eksport do Jugosławji, wskutek podniesienia cła przywozowego o 3 dinary na tonnie. Cyfra 230 tysięcy tonn wywiezionego węgla stanowi tylko część wywozu polskiego w tym okresie czasu a na tej podstawie należy się spodziewać, że wywóz ten w ciągu bieżącego miesiąca osiągnie niewątpliwie lepszy rezultat, niż w roku ubiegłym.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,73
Funt — 27 27,27 20
Paryż — 26,50
Wiedeń — 73,28½
Praga — 16,16
Włochy — 20 81
Belgja — 23,76
Szwajcarja — 105,75
Holandja — 209,90

Z całej Polski.

Zjazd mistrzów mazgra i shimmy.

Jednym z najpopularniejszych zawodów jest w czasach obecnych bezsprzecznie zawód nauczyciela tańców. Zwłaszcza podczas karnawału żaden szanujący się młodzieniec lub panna nie udadzą się na „wielki bal" bez sprawdzenia swoich zdolności tanecznych w salonie tańca. W tych dniach właśnie rozpoczął się w Warszawie pierwszy zjazd zorganizowanych artystów baletu i nauczycieli tańca z całej Polski.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Krzyża, podczas którego odbył się koncert muzyki religijnej.

Po nabożeństwie zebrani udali się do szkoły tańca Mieczkowskiego gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie obrad.

Prezes Związku art. baletu p. Win. Słowacki powitał zjazd imieniem związku, przyczem wygłosił piękne przemówienie, w którem zobrazował trudności, jakie musiał zwalczyć, by zdobyć zatwierdzenie statutu związkowego.

Uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz będą obradować w dalszym ciągu o sprawach organizacyjnych i zawodowych. Dowiemy się zatem — co będziemy tańczyć w najbliższym karnawale.

A to kwestja ciekawa i „niezmiernie ważna"!

Wycieczka automobilowa do Lwowa.

Automobilklub warszawski organizuje dnia 6, 7 i 8 września wycieczkę do Lwowa. Na czele wycieczki stoi p. Stanisław Grodzki, prezes klubu. W wycieczce tej biorą udział także panie.

Dnia 6 września rano odbędzie się wyjazd z Warszawy, dnia 8 wieczorem we wtorek przewidywany jest powrót. Jednym z celów wycieczki jest osiągnięcie większego zbliżenia kół, zainteresowanych sportem automobilowym w różnych dzielnicach Polski. Zapisy idą raźno. Impreza zapowiada się niezwykle wesoło i ciekawie.

We Lwowie wycieczkowicze znajdą przygotowane garaże i pomieszczenia. Jak wiadomo, w tym samym czasie ma się odbyć raid i wyścigi samochodowe Automobilklubu Małopolski.

KOLONJE WAKACYJNE

w Beskidach Zachodnich

Konia z rzędem (lub „Indjana" z koszem) temu, kto w ciągu lipca i pierwszej połowy sierpnia bież. roku spotkał na ulicach Dąbrowy i wogóle Zagłębia chociaż jednego ucznia Dąbrowskiego Seminarjum Nauczycielskiego! Wszyscy, jak jeden mąż, opuścili nasze kochane, ale w chmurskach dymu i wyziewów — zwłaszcza w upalne dni lata — tonące Zagłębie. Połowa wyjechała w Miechowskie, Jędrzejowskie, Pińczowskie i dalej — do rodziców, krewnych, znajomych, druga zaś połowa — na kolonje wakacyjne, w góry!

W uroczych Beskidach Zachodnich, nad dzikim potokiem górskim Koszarawą, dopływem Soły, w powiecie Żywieckim, leży w dzikiej i dlatego właśnie prześlicznej okolicy duża wieś górska Przyborów.

Jednego z pierwszych dni tegorocznego lipca wieś tę ożywiły nagle radosne okrzyki sześćdziesięciu kilku uczestników kolonji letnich, uczniów Seminarjum z Dąbrowy Górniczej, którzy pieszo i na wozach, obładowani pełnymi plecakami, instrumentami muzycznymi, piłkami, oszczepami i innymi przyrządami gimnastycznymi, naczyniami kuchennemi itp. przybyli przed szkołę, leżącą w środku wsi, i tryumfalnie ogłosili światu okupację Przyborowa!

Szkoła w Przyborowie panuje nad wsią swojem wyniosłem położeniem i widniejącą poprzez zieleń otaczającego ją sadu czerwienią cegły. Sale duże, widne i schludne. Jest ich jednak tylko trzy, więc na kolonje przeznaczono jeszcze specjalnie na ten cel wynajęty prywatny dom drewniany, dopiero co — a właściwie jeszcze niezupełnie wykończony. Ale dla kolonji wymarzony, czysty, zdrowy, pachnący jeszcze żywicą grubych smreków, z których go zbudowano. Tuż poniżej budynków kolonij szemrze ponętnie przezroczysty potok, powietrze balsamiczne, wokół lesiste „gronie" (góry) i atmosfera swobody i radości, a w dodatku z kuchni kolonij, urządzonej w niewykończonej jeszcze stodole przez drużynę organizacyjną, zalatują jakieś wielce obiecujące zapachy — czegóż tu więcej potrzeba do pełnego szczęścia?

Po 2 dniach całe życie kolonij jest już zupełnie zorganizowane i ujęte w ramy odpowiedniego regulaminu. Ha, trudno, nie można po całych dniach wałęsać się po „groniach", połykając rosnące tu całemi masami „jafery" (czarne jagody), „koziubki" (poziomki) i maliny. Zaprowadzono ład napół harcerski, napół wojskowy, życie reguluje raport i rozkaz dzienny. Zresztą — choć część chłopców pełni służbę dyżurnych w kuchni, w sypialniach itp., choć zabawy przeplatane są pracą na świeżem powietrzu (rąbanie drzewa, porządkowanie podwórza, urządzanie boiska, budowanie tamy na rzece itp.) — to jednak czasu wolnego i swobody jest dużo, i rozkład dnia niezmiernie urozmaicony: gimnastyka, gry, sporty, systematyczna nauka pływania, chór, orkiestra itd. itd.

Wkoło rojno, gwarno, ruchliwie jak w ulu, jeno radosne echa rozlegają się po okolicznych „groniach".

Choć to może trochę za prozaiczne, zajrzyjmy najpierw do obszernej i przewiewnej kuchni kolonijnej. Oto uwijają się po niej dwie miłe gospodynie w białych jak śnieg fartuchach, pomagają im w pracy dyżurni uczniowie. Gosposie udały nam się jak rzadko: pracowite, ruchliwe, czyste — a grunt, że gotują tak zdrowo i tak smacznie, że palce oblizywać! A oto właśnie „dyżurny inspekcyjny" (najwyższa godność na kolonjach, piastują ją po kolei tylko tacy uczniowie, którzy nigdy nie byli ukarani przy karnym raporcie) prowadzi długi szereg roześmianych i rozgwarzonych „kolonistów", którzy, dzwoniąc łyżkami o menażki, podchodzą kolejno do kotła — a za chwilę, rozsiadłszy się na stosie drzew (w jadalni je się tylko w czasie deszczu), pałaszują aż rozkosz patrzeć! Pożywienie proste, ale urozmaicone, zdrowe i obfite; między innemi wypada na ucznia dziennie prawie kilo chleba i litr mleka; mięso 4 razy w tygodniu.

A teraz wstąpmy do której sypialni. Jest ich trzy: w dwóch większych śpią po 2 drużyny (drużyna liczy około 12 uczniów), w mniejszej mieści się tylko jedna drużyna, ale największa — drużyna orkiestralna. Pusto tu teraz, bo w ciągu dnia w sypialni przebywać nie wolno. Tylko dyżurny siedzi przy oknie i czyta jakąś książkę (mamy i bibljotekę na kolonjach); czuwa on tu nad czystością i porządkiem. Okna pootwierane, powietrza i słońca dużo. Skromnie i ubogo przedstawia się naogół leżąca na pryczach pościel uczestników kolonij — wszak zamożnych wśród nich zliczyć na palcach u jednej ręki — wszak to dzieci Zagłębia — ale, trzeba przyznać, schludnie. Najmniej się naszym chłopcom podoba zakaz rozmawiania i naruszania ciszy nocnej po apelu wieczornym i ułożeniu się do snu. Nie ma innej rady, trzeba się przyzwyczaić i spać snem sprawiedliwych.

Chodźmy teraz do kancelarji kolonij, która służy jednocześnie za magazyn (część którego mieści się pozatem w piwnicy) i oprócz tego za mieszkanie i gabinet lekarza kolonij. Trochę przyciasno, ale za to czyściutko. Lekarz kolonij (student medycyny) w pierwszym tygodniu miał najwięcej do czynienia z wyjmowaniem drzazg i z rozmaitymi „odbitami" na nogach. Dopiero po tygodniu chłopcy, dzieci równiny, nauczyli się chodzić po górach. Były wypadki i innych chorób, ale wszystkie kończyły się prędko i szczęśliwie, bo z jednej strony i pan doktór bardzo gorliwy, i apteczka nieźle zaopatrzona, a z drugiej strony chłopcy wychodzili ze słusznego założenia, że podczas wakacyj i w takiej cudnej okolicy szkoda czasu na choroby.

(dok. nast.)

Agitacja komunistyczna w Polsce.

Według wiadomości z większości województw Rzplitej, agitacja komunistyczna za pomocą wywieszania sztandarów z napisami antipaństwowymi trwa nadal, i objęła prawie już wszystkie województwa.

A więc w nocy z dnia 20 na 21 b. m. wywieszono na kopalni „Matylda“ sztandar antipaństwowy w powiecie Swiętowickim. W nocy z dnia 21 na 22 b.m. przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi, tejże samej nocy w Przemyślu, Płońsku, Falenicy, w pow. Brzeskim, w Warszawie przy ul. Brukowej i Lubelskiej, a dnia 24 b.m. na wybrzeżu Kościuszkowskiem, dnia 25 b.m. w Łodzi obok fabryki Gayera, dnia 20 b. m. w pow. Koneckim, dnia 23 w Pułtusku — zostały wywieszone sztandary komunistyczne z napisami antipaństwowymi.

We wszystkich tych wypadkach władze bezpieczeństwa, po usunięciu sztandarów wszczęły dochodzenia.

Uroczystość ku czci błog. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie.

Od lat kilku w drugiej połowie sierpnia przybywają do Jędrzejowa liczni pątnicy, by uczcić jednego z patronów naszych, którego relikwie spoczywają w tutejszym kościele, t.j. błog. Wincentego Kadłubka. Uroczystość błog. W. Kadłubka w kościele jędrzejowskim naznaczona została na dzień 20 sierpnia na mocy osobnego przywileju stolicy świętej, uzyskanego dzięki staraniom obecnego zasłużonego proboszcza, księdza prałata St. Marchewki; dzień bowiem 8 marca, będący rocznicą śmierci błog. Wincentego z powodu niedogodnej pory roku i okropnego wówczas stanu dróg naszych nie sprzyja pielgrzymkom i uniemożliwia odprawianie nabożeństw pod gołem niebem.

Uroczystościom jędrzejowskim trwającym cały tydzień, przewodniczył wobec nieobecności biskupa kieleckiego sufragan sandomierski, biskup Kubicki.

Olbrzymia lokomotywa.

Z Detroit donoszą, iż zakłady Forda wykończyły budowę olbrzymiej lokomotywy długości 35 metrów o sile 5,000 HP. Lokomotywa ta mogłaby ciągnąć pociąg długości 1 kilometra z szybkością 56 kilometrów na godzinę.

Reklama jest szyldem powtarzanym wielokrotnie i wpadającym w oczy tych, którzy nie przechodzą twoją ulicą.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry“, gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

O ZASTRZELENIE BAGIŃSKIEGO i WIECZORKIEWICZA.

O co jest oskarżony Muraszko i co mu grozi?

Dziś w sądzie okręgowym w Nowogródku rozpoczęnie się proces Józefa Muraszki, starszego przodownika urzędu śledczego w Stołpcach o zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, gdy już zbliżali się do Bolszewji, na samej prawie granicy było wstrząsającą niespodzianką, która wywołała silne wrażenie w całej Polsce i poza jej granicami, szczególniej w Rosji sowieckiej.

Ścisły przebieg tego wydarzenia przedstawiał się następująco:

Bagiński i Wieczorkiewicz w nocy z 28 na 29 marca r. b. wydani zostali w więzieniu w Białymstoku prezesowi polskiej delegacji repatrjacyjnej p. Kulikowskiemu dla wymiany z sowietami na konsula polskiego Łaszkiewicza i ks. Usasa.

Wymiana miała się odbyć na stacji Kołosowo, dokąd o godz. 2 popołudniu 29 marca wyruszył ze Stołpców specjalny pociąg, składający się z parowozu i jednego wagonu towarowego. W wagonie tym jechali: Bagiński i Wieczorkiewicz pod eskortą 8-miu policjantów, z aspirantem Szyszkiewiczem, którzy zajęli jedną połowę wagonu, w drugiej zaś ulokowali się na 2 ławkach przedstawiciele władz administracyjnych z p. Kulikowskim i starostą stołpeckim Zajączkowskim. Muraszko nie należał do bezpośredniej eskorty. Zgłosił się on o dopuszczenie go do pociągu przed samem wyruszeniem w drogę. Jako starszy przodownik urzędu śledczego miał on pewne prawo do uczestniczenia w tej podróży, to też starosta Zajączkowski nie widział w jego prośbie nic nadzwyczajnego.

Gdy pociąg przebiegał trzeci kilometr za Stołpcami, w wagonie nagle rozległy się dwa wystrzały i przeraźliwy krzyk.

Bagiński zwalił się twarzą na podłogę wagonu. Wieczorkiewicz stał w kącie wagonu skulony, trzymając się obu rękami za bok.

Jednocześnie do starosty Zajączkowskiego podszedł Muraszko i podając mu rewolwer leżący na otwartej dłoni, zaczął szybko i bezładnie tłumaczyć, że zemścił się za doznane krzywdy i bał się, aby tak niebezpieczni przestępcy nie zaszkodzili Polsce.

Czyn Muraszki wywołał śród obecnych piorunujące wrażenie.

— Coś pan narobił? — krzyknął ktoś.

Muraszko zdetonował się i zwrócił się do aspiranta Szyszkiewicza, który odebrał mu rewolwer.

— Niech mi pan odda rewolwer zastrzelę się sam, bo nie chcę zaszkodzić Polsce.

Pociąg zatrzymano i skierowano z powrotem do Stołpców, skąd krótko zawiadomiono telefonicznie władze sowieckie, że wymiana nie może się odbyć tego dnia. Równocześnie wezwano na stację 2 lekarzy, którzy po doraźnym opatrunku i zasirzyknięciu kamfory, zabrali rannych do szpitala miejskiego, gdzie stosownie do życzenia obu, miano dokonać operacji.

Bagiński zmarł w drodze do szpitala, o godzinie 4 minut 39, Wieczorkiewicz nazajutrz, 30 marca o godz. 7-ej wiecz., pomimo pomyślnego przebiegu operacji. Sekcja lekarska dokonana przez dr. dr. Nauma Gryberga, Maciejewskiego i Marynaska stwierdza, że Bagiński otrzymał postrzał śmiertelny w wątrobę i górną część nerki, Wieczorkiewicz w żołądek, zmarł zaś z powodu krwotoku wewnętrznego i zapalenia otrzewnej.

Muraszko przyznał się do winy, oświadczając, że o przejeździe Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez Stołpce dowiedział się przypadkowo dopiero w południe 29 marca po powrocie ze wsi Kuczkuny, gdzie spędził dzień, wieczór i noc na czatach, tropiąc bandytów.

Zamiar zabójstwa powziął w ostatniej chwili, już w drodze do Kołosowa. Uważał on, iż popełnił czyn patrjotyczny i nie żałuje tego.

Wobec różnych bałamutnych wieści łączących Muraszkę z występującym w procesie Bagińskiego sierżantem Muraszkiem, stwierdzić należy, że Józef Muraszko, liczący lat 29 pochodzi z miasteczka Teolin w powiecie Augustowskim. Muraszko oskarżony jest z art. 453 kod. karn. i art. 208 oraz 513 U. P. karn. Grozi mu kara więzienia od 6 do 14 lat.

Świadków wezwano 19.

Obrony Muraszki podjęli się mecenasi Szurlej i Niedzielski, znani adwokaci warszawscy.

Oskarżenie popiera podprokurator przy sądzie apelacyjnym w Wilnie, Kaduszkiewicz i prócz tego specjalnie delegowany przez Ministerjum sprawiedliwości prokurator Rudnicki, który występował jako oskarżyciel w procesie Niewiadomskiego.

Ze świata.

Oszukańcza firma.

Francuska firma samochodowa Citroen wytoczyła niedawno skargę przeciwko firmie samochodowej w Niemczech „Opel“, którą oskarżyła o skopjowanie jaknajdokładniejsze swego modelu wozów; nastąpiło to bez jakiegokolwiek zezwolenia firmy francuskiej, oraz bez najmniejszego odszkodowania; poprostu mówiąc, firma „Opel“ popełniła pospolite złodziejstwo.

Mimo to, że sądy niemieckie poczyniły starania w tym kierunku, by firmie „Opel“ sprawę ułatwić, Citroen proces wygrał, wskutek czego oskarżony ma wypłacić mu tytułem odszkodowania pół miljona marek. Wyrok ten zaopatrzono w zastrzeżenie, że gdyby powyższa suma nie została wypłacona, Citroen ma prawo położenia aresztu na wszystkie samochody, ekspedjowane przez zakłady „Opel“.

Koła dobrze poinformowane utrzymują, że wyrok powyższy równa się niemal bankructwu firmy niemieckiej, gdyż najpewniej nie będzie ona mogła uiścić tak znacznej sumy.

Kupujcie swój u swego!

TAJEMNICZY MORDERCA.

17)

Hammerton rozejrzał się dokoła — szukał, czy niema gdzie w pobliżu wody. Wody nigdzie nie było, zatem zwrócił się do leżącego, mówiąc:

— Możebyście się napili trochę wina? dobrze?

— Dobrze... — wyszeptał chory.

— Kogóż posłać po wino?

— Tę starą... niech pan ją zawoła... mrs. Wandie... Ach, moja głowa!

Hammerton uchylił drzwi do sieni. Owa stara baba stała opodal; podeszła szybko, mówiąc, że została umyślnie pod drzwiami — na wypadek, gdyby była potrzebna.

— Proszę iść kupić zaraz butelkę dobrego wina! — przemówił Hammerton, dając jej kilka szylingów. — Tylko prędko!

Stara zbiegła szybko po schodach nadół, a Hammerton wrócił do chorego. Nie chciał go męczyć dalszem wypytywaniem; rozglądał się tylko ze szczerą litością po tej nędznej, brudnej komórce, a serce mu się krajało z żalu na widok tego opuszczenia i nędzy.

Po paru minutach rozległy się ciężkie kroki na schodach; do komórki weszła stara, przynosząc odkorkowaną butelkę i ordynarny kubek.

— Kazałam ją odkorkować odrazu — rzekła stara, podając Hammertonowi butelkę — przyniosłam też kubeczek, proszę pana...

Hammerton wziął butelkę i dał starej znak, żeby odeszła. Potem nalał wina i podał pełny kubek choremu, który pił chciwie.

— No, lepiej wam już trochę?

— Lepiej, dużo lepiej; Bóg zapłać panu!

— Więc opowiedzcie mi, jak to było. Umówiliście się z Allistonem, że spotkacie się wieczorem o godzinie siódmej w tej chałupie w Greenleafhurst?

— Tak.

— No i co dalej? Jakże to się stało?

— Ano, uderzyłem go... raz jeden... w samo serce...

— Czem? Macie tutaj owę broń?

— Oj, nie! sprzedałem ją już dawno... potrzebowałem pieniędzy... głodny byłem...

— A znacie panią Alliston?

— Znam... to jest... nie, nie znam. Nigdy o niej nie słyszałem.

Odpowiedź ta zaintrygowała niece Hammertona. Czyżby ten nędzarz, leżący na łożu śmierci, miał kłamać? Postanowił pytać dalej.

— A powiedzcie mi, co wam właściwie Alliston zrobił?

— Skrzywdził mię strasznie... Więcej powiedzieć nie mogę... To był zły, okrutny człowiek!

— No, no! — zaprotestował żywo Hammerton — tak źle znowu nie było. Znałem Allistona przeszło trzydzieści lat. Zacny to był człowiek: nikomu w drogę nie wchodził, nikogo nie skrzywdził.

— Już ja wiem, co mówię... proszę pana... — odparł szorstko chory, poczem zamknął oczy, dysząc ciężko.

— Dawno już wyjechaliście z Peru? — badał dalej Hammerton.

— Dawno, jakie dziesięć lat temu — odparł chory niechętnie.

— A pamiętacie jeszcze, gdzie mieszkał Alliston? na której ulicy?

— Nie, zapomniałem już!.. to tak dawno... taką słabą mam głowę... Wiem, że ulica miała jakąś długą nazwę... coś w tym guście, jak Dorsetshire-Square...

— Ależ, człowieku, w Limie nie używa się zupełnie słowa Square! Alliston mieszkał przy ulicy Apartado № 201.

— Może być... Toż mówiłem panu, że nie pamiętam... I poco mię pan tak męczy tem wypytywaniem? Przecież wyznałem już wszystko... zostaw mię pan w spokoju...

— To trudno! — odparł Hammerton, w którego duszy zaczęły kiełkować coraz silniejsze podejrzenia. — Sprawa jest bardzo poważna: muszę wszystko dokładnie sprawdzić. Ktoż mi zaręczy, że mówicie prawdę?

— Jakto? Nie wierzy mi pan? Cóż się panu zdaje, że mógłbym łgać, leżąc na łożu śmierci?!

Wszystko to powiedziane było ostrym podniesionym głosem. Chory uniósł się na łokcin i siedział na swym barłogu, spoglądając podejrzliwie na swego gościa.

Hammerton pewny już był, że ów człowiek odgrywał przed nim sprytnie komedję, że całe to jego opowiadanie było zmyślone, a choroba udaną. Przypatrywał się badawczo choremu, który tymczasem opadł znów na siennik, dysząc ciężko.

— Słuchaj, przyjacielu! — przemówił, nachylając się nad nim. — Jestem człowiekiem bogatym... znam się na interesach... bądźmy szczerzy! Wyznajcie wszystko: dobrze zapłacę za to... No cóż, zgoda?

— Zobaczymy — odparł chory nieufnie.

— Otóż domyślam się, że kazano wam odegrać przede mną tę komedję. Nie jesteście wcale chorym!

— Cicho! Stara podsłuchuje pod drzwiami! Mów pan ciszej!

— Zatem, ile chcecie?

— To zależy. Co mam zrobić?

— Powiedzcie mi tylko, gdzie jest mrs. Alliston. Zapłacę wam za to dobrze: sto funtów szterlingów.

— Myśli pan o tej damie, co mi kazała przyjąć tutaj i udawać umierającego?

— Właśnie. Gdzie ją mogę znaleźć?

Chory namyślał się, co ma odpowiedzieć.

(C. d. n.)

GIMNAZJUM ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO w SOSNOWCU, WYSOKA 8

zawiadamia, że opłata w kl. wstępnej, pierwszej i drugiej wynosić będzie miesięcznie **30 zł.**

Egzaminy dn. 3, 4 i 5 września r. b.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca wzywa wszelkie zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i handlowe, ażeby do dnia 5 września b. r. przedłożyły do Magistratu wykazy pracowników w wieku lat 14 — 18 ur. 1911 — 1915 r. zatrudnionych w ich przedsiębiorstwach, podając:

1) Nazwisko i imię
2) Data urodzenia
3) Zawód
4) Miejsce zamieszkania
5) Uwagi (o ile uczęszczał do M. S. D. to zaznaczyć na który kurs).

Ażeby przypomnieć przepisy dotyczące obowiązkowego nauczania młodzieży pracującej, podaje się odpowiednie rozporządzenia i wyciągi:

1) Dziennik Ust. Rzeczp. Polskiej Nr. 4 poz. 40 z dnia 16-go stycznia 1925 r. Rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. o wykonaniu obowiązku szkolnego młodocianych.

2) Ze statutu miejskiego, zatwierdzonego przez Radę Miejską m. Sosnowca w dniu 3-go marca 1921 r.

§ 14. Odpowiedzialność za niewypełnienie obowiązku szkolnego przez ucznia ponoszą właściciele lub kierownicy odpowiednich warsztatów lub przedsiębiorstw, w których zatrudniony jest dany uczeń, względnie rodzice lub opiekunowie.

§ 15. Za ukrywanie przed zapisaniem do szkoły winni podlegają grzywnie do 200 złotych.

§ 16. Za nieposyłanie ucznia bez uzasadnionych powodów do szkoły, podlegają każdorazowo grzywnie do 100 złotych.

W razie powtarzającego się lekceważenia obowiązku szkolnego kara może być podwyższona do 1000 złotych.

3) Z Kodeksu Karnego art. 356 a.

Zarządzający przedsiębiorstwem, fabryką, procederem lub zakładem rzemieślniczym, lub jego zastępca, winny niedania możności robotnikom nieletnim uczęszczania do szkoły, w wypadkach i w czasie przez ustawę przepisanych, ulegnie karze grzywny 200 złotych.

4) Art. 114 i 119 Ustawy przemysłowej, które dotyczą tejże sprawy.

O rozpoczęciu lekcji w Miejskiej Szkole Dokształcającej nastąpi specjalne ogłoszenie.

Prezydent: A. Bień.

Sosnowiec, dnia 26 sierpnia 1925 r.

5570-2

Ogłoszenie.

Dyrekcja Miejskiej Szkoły Dokształcającej w Sosnowcu zaprasza do składania zgłoszeń w terminie do 4 go września b. r. osoby, życzące sobie objąć wykłady w godzinach wieczorowych od 18-ej do 21-ej (4 razy tygodn.) następujących przedmiotów: język polski, historja i krajoznawstwo, matematyka, fizyka, chemja, mechanika, technologja, rysunek odręczny i techniczny, hygjena.

Wykładających w ubiegłym roku szkolnym składanie ofert nie obowiązuje.

Dyrekcja
Miejskiej Szkoły Dokształcającej
(MAGISTRAT).

Sosnowiec, dnia 26-go sierpnia 1925 r. 5569-2

OGŁOSZENIE.

Wydział Szkolny Magistratu m. Sosnowca podaje do wiadomości, że uzupełniające zapisy dzieci do szkół powszechnych odbędą się w dniach 28 go, 29-go i 31-go b. m.

Magistrat
Wydział Szkolny.

5593

Nadmierną otyłość usuwa herbata ziołowa Baldur, apt. Schlechta, zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12. DR. GEBHARD & CO. GDANSK.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE z prawami szkół państwowych WANDY REPLIŃSKIEJ

Będzin, Sielecka nr. 1.

Zapisy uczenic przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum codziennie od godziny 8 — 2 popoł.

Egzaminy 31 sierpnia (poniedziałek) od godz. 8-ej rano. Początek lekcyj 1 września.

Otwarta klasa przygotowawcza. 5567-2

1 wagon kapusty głowiastej białej kilkanaście metrów pomidorów „ „ owoców i warzyw drobnych

sprzeda po cenach przystępnych

Zarząd Szkoły Rolniczej w Rożnicy
poczta Sędziszów Kielecki.

5578 Odstawa na stację udogodniona.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 września 1925 roku o g. 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej pod nr. 4, w fabryce papieru i stajni należącej do firmy „P. Lamprecht", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, w 1 i II terminie ruchomości oszacowanych na 29.500 zł. a należących do tejże firmy „P. Lamprecht" składających się z 26 500 kg. surowej tektury, 2-ch kotłów żelaznych i 2-ch koni na rzecz Banku Zachodniego oraz innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5582 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 września 1925 r. o godzinie 12 w południe w Sosnowcu przy ul. Szenowskiej pod nr. 28 w składzie win i wódek należących do Antoniego i Julji małż. Wójcik, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 1.111 zł. 50 gr., a należących do tychże Antoniego i Julji małż. Wójcik składających się z win i wódek różnych gatunków i urządzenia sklepowego na rzecz Mieczysława Szeligowskiego. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5580 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 września 1925 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Ostrogórskiej pod nr. 4 w mieszkaniu należącem do Izaaka Apfelbauma, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 1350 zł., a należących do tegoż Izaaka Apfelbauma, składających się z rzeczy domowych na rzecz Alfreda Erbse. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

5581 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Choroby piersiowe (płuc)

leczy „BALSAM TUBERCULAN AGE"

jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty.

Używać za poradą lekarza. 4925

Sprzedają apteki i składy apteczne

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Plac do sprzedania przy ulicy Stefanja w Zawierciu. Wiadomość w restauracji Kochanowicza w Sosnowcu przy ul. Dębowej nr. 26. 5521 1

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14. dom własny. 4938-28

Cegła ogniotrwała normalna oraz płyty piekarskie dla detalicznej sprzedaży w składzie H. Zyngera Sosnowiec, Sienkiewicza 3. 5539

Kupię fortepian tylko w jaknajlepszym stanie. Oferty z ceną: Sosnowiec, skrzynka pocztowa Nr. 42. 5572-3

Kupię domek murowany w dobrym stanie ze sklepem, z sadem, lub ogrodem i polem, blisko kościoła, stacji i miasta, w okolicy zdrowej. Zgłoszenia „Iskra" Sosnowiec „Domek". 5534-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Zdolny subjekt fryzjerski potrzebny zaraz. Piłsudzkiego 28, Swiderski. 5575

Szofer z długoletniemi świadectwami do auta osobowego potrzebny. Sosnowiec, Sławkowska 2. 5573

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda panienka poszukuje posady do dziecka (ci) stałej, lub przychodnej. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 5537-1

Gospodyni z szyciem, znająca doskonale gospodarstwo, poszukuje miejsca w większym domu, lub u pojedyńczej osoby w miejscu, albo na wyjazd. Zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „Gospodyni". 5543-1

Młoda inteligentna gospodyni poszukuje od 1 września 1925 r. posady u samotnego pana. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 5547-2

Lokale.
10 groszy za wyraz

Poszukuje jednego lub dwuch pokoi z kuchnią. Łaskawe oferty do Adm. „Iskry" w Sosnowcu dla „WF". 5557-3

Przyjmę czterech uczniów na stancję. Troskliwa opieka, dobre odżywianie. Kozłowska. Sosnowiec, ul. Wawel 3. 5532-2

Do odstąpienia pokój z kuchnią w pobliżu stacji Będzin Miasto. Zgłoszenia z warunkami „Iskra" Sosnowiec pod „odstąpię". 5571

Pokój dla kilku uczniów. Wiadomość: „Iskra" Sosnowiec. 2363

Przyjmę na stancję 4 uczniów. Dobre utrzymanie i opieka zapewniona. Sosnowiec, Marjacka 2 m. 5, I piętro, naprzeciwko Gimnazjum Staszyca 5560-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Polisy dawne od ubezpieczeń na życie zostają uwartościowane. Każdy posiadacz polisy przedwojennej zlikwidowanych Towarzystw lub tych, których należności obliczane są w markach lub miljonach, powinien korzystać ze sposobności. Informacje Sosnowiec, Kołłątaja 6, Ajentura Ubezpieczeń. Poszukiwani ajenci. 5595

Stenograficzny instytut. Mokotowska 59, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tej że. 4652-4

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Faska Josek zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 5526-1

Prejzerowicz Józef zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin. 5549 2

Dziekan Leopold zgubił książkę wojskową, wydaną przez P K U Sosnowiec, oraz inne dokumenty 5551-2

Doneckiemu Stanisławowi skradziono książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 5552-2

Kantoch Augustyn zgubił kartę odroczenia, wyd. przez Komisję Przeglodową w Będzinie. 5566-1

Skórka Stefan gm. Bobrowniki zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez 69 pułk. 5589 3

Icek Meszerman zgubił dokument wojskowy, wydany przez P K U Strzemieszyce 5558 2

Jan Slaski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów. 5571-3